Dziś 16 stron — „Dom i Szkoła"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, niedziela 12 kwietnia 1931 Nr. 97

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Major Kubala przed Najwyższym Sądem wojskowym

Wyrok: 7 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska

Sensacyjna treść anonimu do pani Rayskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 4. (Sin) Wielką sensację wywołała dziś rozprawa kasacyjna majora Kubali. Mała sala Najwyższego Sądu Wojskowego była przepełniona publicznością i przedstawicielami prasy. Przewodniczył rozprawie generał Mecnarowski, skład sądu stanowią ławnicy pułk. Liebkind-Lubodziecki i pułk. Saski. Oskarżenie wnosi prok. pułk. Kamieniecki, a broni adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski. Major Kubala przybył na rozprawę w mundurze wojskowym z orderami.

O godzinie 10-tej otwarto posiedzenie sądu. Pułk. Liebkind referuje sprawę. Szczegóły sprawy są znane, dotychczas jedynie nie była znana treść anonimu wysłanego do żony szefa departamentu lotnictwa, pani Rayskiej. W anonimie tym, który odczytano na dzisiejszej rozprawie, użyto ostrych wyrażeń i epitetów jak: zbrodniarz, krwiożerca, dziedzicznie obciążony itd. Autor anonimu przypisuje pułk. Rayskiemu winę za straty personalu lotniczego wskutek wydanego przezeń zakazu używania spadochronów oraz złego doboru samolotów, które nadawały się raczej na krótkie wycieczki a nie do lotów wojskowych. Dalej anonim zarzuca, że „pułk. Rayski pozostaje zapewne na obcej służbie i płacono mu pewnie za każdego zabitego lotnika(!) Dzięki takiej gospodarce zamordował (!) przeszło 150 oficerów lotnictwa. Ten szkodnik i zdrajca uczynił lotnictwo zupełnie niezdolne na wypadek wybuchu wojny. Źle musi się dziać w Polsce, skoro min. spraw zagranicznych musiało przyjąć człowieka, który przez szereg lat pracował na szkodę państwa". Zaznaczyć należy, że sąd okręgowy, który w swoim czasie rozważał tę sprawę, ustalił, że w anonimie tym była mowa o pułk. Becku. Anonimy takie wysłał major Kubala do kilkunastu osób oraz do p. Rayskiej za co został w pierwszej instancji skazany na rok więzienia i wydalenie z armji.

Po ukończeniu referatu zabrał głos obrońca adw. dr. Hofmokl-Ostrowski, który oświadcza: Niezmiernie mi przykro, że u schyłku swej karjery obrończej, jako towarzysz broni, muszę występować w najwyższej instancji w takiej sprawie oficera tej broni, na którym Polsce zależy, oficera który rozsławił imię Polski na całym świecie i którego czyn w tem świetle wygląda rażąco i niewspółmiernie.

W tem miejscu przewodniczący przerywa przemówienie obrońcy, zaznaczając, że wykracza poza ramy kasacji.

Obrońca dalej zaznacza, że najwyższa instancja powinna naprawić błąd sądu okręgowego i że przewodniczący jako autor komentarza do wojskowego kodeksu karnego, musiałby, występując inaczej, przekreślić całą pracę swego życia.

Przewodniczący ponownie przerywa przemówienie i udziela obrońcy nagany. Obrońca przeprasza i wnosi o odroczenie rozprawy celem zbadania stanu duchowego Kubali. Uważa on, że major Kubala nie mógł pisać tak brudnego anonimu do p. Rayskiej. Mogła to pisać tylko jego służąca.

Głos na sali: Jestem tutaj.

Jeżeli anonim ten pisał rzeczywiście major Kubala, to musiał on znajdować się w chwili owej w stanie silnego zaburzenia duchowego.

Prokurator oponuje przeciwko wnioskowi o odroczenie rozprawy. Trybunał odrzuca wniosek obrońcy jako nieuzasadniony.

Następnie przemawia ponownie obrońca, uzasadniając wniesione zażalenie i odwołanie od wymiaru kary. Oświadcza on, że pomiędzy anonimami wysłanemi do kilku osób, a anonimem wysłanem do p. Rayskiej niema żadnej łączności. W tym kierunku popełnili błąd znawcy pisma maszynowego, których sąd pierwszej instancji nie pozwolił zmienić. Majora Kubalę oskarża się o rzucanie obelg, złamało się go zupełnie i nie dano dowieść, że ma rację. W konkluzji wnosi on o uwzględnienie wniesionych środków prawnych i oddalenie wyroku.

Prokurator pułk. Kamieniecki domaga się oddalenia kasacji oskarżonego.

W ostatniem słowie oświadcza major Kubala, że został skazany za anonim, a raczej za przypuszczalne autorstwo anonimu, który otrzymała p. Rayska oraz za memorjał wysłany do kilkunastu osób. Do memorjału się przyznaje, chciał on przeprowadzić szczegółową krytykę ze względu na nadużycia.

Przewodniczący przerywa mu, mówiąc, że tych spraw nie wolno mu poruszać.

Major Kubala mówi dalej, że pisał memorjał w imieniu lotników polskich, bo zalicza się do ich grona.

Po naradzie Sąd Najwyższy zmniejszył majorowi Kubali karę z jednego roku na 7 miesięcy więzienia utrzymując dalej postanowienie wydalenia majora Kubali z korpusu oficerskiego.

Drugi dzień procesu o zamach na poselstwo sowieckie

Warszawa 10. 4. (Sin) Dziś, w drugim dniu procesu Polańskiego roztrząsana była kwestja instalacji wybuchowej, wykrytej na klatce schodowej domu sąsiadującego z poselstwem sowieckiem. W trakcie badania zostało ustalone, iż instalacja była czynna do ostatniej chwili i nie została wyłączona. Dalej ustalono, że mimo wykształcenia artyleryjskiego, którem chwalił się Polański, wykonanie takiej instalacji było niemożliwe.

Na wstępie rozprawy zeznaje dodatkowo komisarz Gałczyński, któremu przewodniczący zadaje pytanie, czy ustalił szczegóły życia Polańskiego w Grodnie. Komisarz Gałczyński zeznaje, że był u Polańskiego, miał on kilka lekcyj w domach żydowskich, ale ponieważ uprawiał hecę antysemicką, więc lekcje te stracił. Miał on opinję człowieka kulturalnego i był gotowy oddać każdemu ostatnią koszulę.

Przew.: Czy pan wie, skąd Polański miał pieniądze na zakup materjałów wybuchowych?

Św.: Nie wiem.

Obrońca domaga się wizji lokalnej przy ul. Poznańskiej w celu ustalenia, czy instalacja była ułożona w ten sposób, że rzucała się w oczy i czy groziło tam niebezpieczeństwo wybuchu.

Następują zeznania dalszych świadków, które nie wnoszą nic nowego do rozprawy. Wesołość wywołało zapytanie, skierowane przez oskarżonego do jednego z świadków, czy przypomina sobie, jak to on Polański, zdjął pewnego razu koszulę z wszami i nie chciał ich zabijać, bo przeciwny był zabijaniu wszy. Ma to być dowód „humanitarnych" uczuć Polańskiego.

Sierżant Machaj, któremu polecono natychmiast po wykryciu maszyny piekielnej usunąć ją, stwierdza, że oskarżony nie przeciął instalacji i że przeciął on ją sam.

Eksperci-rusznikarze zeznają, że siła wybuchu bomby była dość znaczna, jednakże działanie wybuchu ograniczyłoby się do promienia kilku metrów.

Z kolei trybunał odrzucił wniosek obrony o przeprowadzenie wizji lokalnej w gmachu poselstwa sowieckiego, poczem rozprawa została odroczona do soboty.

Na jutrzejszej rozprawie wpłynie wniosek obrony o zbadanie stanu umysłowego osk. Polańskiego.

Mniej — byłoby więcej

„Antysemityzm sam oczywiście nie zgaśnie. Ma on bardzo głębokie podstawy w różnicach religji etyki, tradycji, psychiki obu ras..“

Cytat z „Czasu“.

I.

Spadło w ostatnich dniach na głowy nasze tak wiele oświadczeń rządowych, rzuconych z dużym rozmachem wywiadów w sprawie żydowskiej, że trzeba było nieco czasu, by z tego ochłonąć. Minister Spraw Wewnętrznych potępił z powołaniem się na premjera Bartla antysemityzm gospodarczy. Szef departamentu narodowościowego w tem ministerstwie stwierdził, utrwalające się w miarę zwycięstwa ideologji marszałka Piłsudskiego, przeobrażenie pojęć w społeczeństwie polskiem w stosunku do społeczeństwa żydowskiego i zanik antysemityzmu gospodarczego. Minister wyznań religijnych zamknął w swoim wywiadzie prawie całą kwestję żydowską w Polsce: sprawę gmin i szkolnictwa, numerus clausus i religji, prądów kulturalnych i sjonizmu. Wiceminister spraw zagranicznych, nawiązując do tradycyj historycznych, stwierdził, że pokonany jest antysemityzm zarówno polityczny jak i psychologiczny. Trudno wyjść ze zdziwienia, jak wiele powiedziano, Tak wiele, że my „Żydy niewierne“, zawsze krytyczni, sądzimy, że mniej byłoby więcej. I mniej byłoby lepiej. Dlatego, bo trudno skontrolować istotę rzeczy w tak szerokim zakresie, i trudno urzeczywistnić tak wiele zamierzeń, a łatwo natomiast o zasadniczą pomyłkę, gdy przyjmuje się za dokonane i pokonane to, co próby życia bynajmniej jeszcze nie przeszło i tylko przez życie może być kształtowane. Rzeczywistość mrozi i podcina te oświadczenia, zamiast dawać świadectwo prawdzie. Jest rzeczą znamienną, że minister wyznań rel. i oświecenia nie poruszył problemu antysemityzmu psychologicznego. Byłoby ciekawem poznać jego pogląd, na prądy nurtujące wśród młodzieży szkół wyższych. Czy tam nie kształtuje się nowa świadomość antysemicka, zdolna kiedyś znowu, może w bliskiej przyszłości, opanować życie społeczne?... Walka o duszę młodzieży nie jest rozstrzygnięta. A nie jest to wcale problem drugorzędny.

II.

Antysemityzm w pierwszych latach Polski odrodzonej, był tą siłą, która wyzwolona przez narodową demokrację w celu „wytłoczenia z organizmu Polski Żydów, jako tamujących na leżyty rozwój polskiego stanu średniego i utrudniającego jedność narodową“, usunęła ich od wszelkiego udziału w urządzeniu życia publicznego. Do aparatu administracyjnego, skarbowego i gospodarczego, wogóle do funkcyj leżyty rozwój polskiego stanu średniego i utrudniającego jedność narodową“, usunęła ich od wszelkiego udziału w urządzeniu życia publicznego. Do aparatu administracyjnego, skarbowego i gospodarczego, wogóle do funkcyj leżyty rozwój polskiego stanu średniego i utru gospodarczo społecznych, o ile one pozostawały pod wpływem czynników państwowych, Żydów nie dopuszczono. Życie organizacyjne było wolne od Żydów i takiem miało pozostać. Stwierdzenie tego faktu jest bardzo ważne dla oceny wielu zjawisk w życiu gospodarczo-społecznem odrodzonej Polski.

III.

Rządy przewrotu majowego zastały życie organizacyjne wolne od Żydów, i to od samej góry aż do ostatniej komórki administracyjnej, w państwie, samorządach i przedsiębiorstwach państwowych. Stan ten istnieje po dziś dzień. Nie zmieniono techniki wewnętrznej tego urządzenia, które otrzymano w stanie wprost „doskonałym“, mimo, że od dłuższego już czasu dawało się zauważyć pewne przeobrażenie pojęć w społeczeństwie polskiem, zaznaczone w roku 1925 tzw. ugodą Grabskiego, jako widomym znakiem dokonywujących się zmian pojęciowych.

IV.

Niezwykłe nasilenie antysemityzmu, egzaltującego się w pierwszych latach niepodległości tzw. niebezpieczeństwem żydowskiem, dyszącego nieraz niepoczytalnemi słowami nienawiści, gdzieś zczezło i zapadło pod ziemię. Siła jego słabła w miarę znikania oparów wojennych, pogłębiania się świadomości państwowej, w miarę zrozumienia ciężaru i trudu zadań państwowych. Piętrzyły się bowiem groźne trudności, a antysemityzm nie wystarczał na tłumaczenie doznawanych zawodów, nie dawał na nie lekarstwa. W opinji zagranicy kompromitował haniebnie, podczas gdy w kraju przyczyniał się walnie do zachwiania praworządności i porządku. Okazywało się nadto, że antysemityzm dawał zamiast rzetelnego wysiłku pracy i odbudowy, złudzenie wysiłku, że rozlewając się szeroko, zużywał te siły aż do wyczerpania, jak samopodniecająca histerja. Te doświadczenia i powolne dojrzewanie myśli państwowej, ale także niemniej i ta pewność wewnętrzna, że przecież dokonano „z powodzeniem“ tego wytłoczenia Żydów, skłoniły polityków polskich z obozu wojującego antysemityzmu (a panował on niepodzielnie nad całą opinją publiczną) do zasadniczej rewizji pojęć i zmiany taktyki.

V.

Już w rezolucjach IV-go kongresu Związku Ludowo-Narodowego (endecji) z października 1924 roku wysunięto zasadę praworządności, jako podstawową zasadę polityki wewnętrznej, akcentując tu poraz pierwszy wyraźnie interes całości gospodarczo-państwowej. W przeciwieństwie do bojkotowych i bojowych rezolucyj z r. 1919 i 1921, pominięto niedwuznacznie program bojkotu i eksterminacji Żydów. Te nowe zasady stworzyły podstawę do późniejszego układu z czerwca 1925 („ugody“). Rząd Władysława Grabskiego i Stanisława Grabskiego oświadczył wówczas uroczyście, że „będzie udzielał większej uwagi po trzebom oświatowym, kulturalnym i gospodarczym ludności żydowskiej“, a zobowiązania tego rządu obejmowały zapowiedzi daleko idących i ściśle określonych zarządzeń, w dziedzinie gospodarczej, politycznej, kulturalnej i religijnej. Zobowiązania te zostały ogłoszone 6 maja 1926 r. r[illegible] w[illegible]kie. Tak zwana ugoda Grabskiego dawała wyraźne oświadczenie, że „dążenia Żydów do wzmocnienia własnego dobrobytu nie będą nikomu szkodziły, lecz będą czynnikiem potęgi samego państwa“. Praktycznie miało się to urzeczywistnić w dziedzinie gospodarczej m. in. przez zarządzenia w sprawie odpoczynku niedzielnego, koncesyj monopolowych, ustawy przemysłowej, w sprawie ofert przy rozdawaniu dostaw i robót państwowych, przez zarządzenia na polu podatkowo-kredytowem, a nawet na polu reformy rolnej. W dziedzinie politycznej nastąpiło zobowiązanie w sprawie przyjęcia Żydów do różnych urzędów wszelakich kategoryj i dykasteryj, również w charakterze robotników państwowych, a w szczególności kolejowych. W dziedzinie kulturalnej zawarowaną została autonomja gmin żydowskich, a na polu szkolnictwa zniesienie numerus clausus.

Wymieniliśmy tylko pewne punkty ugody. Podstawa jej obejmowała rzeczywiście całokształt sprawy. Istotna wewnętrzna treść tego aktu wyrażała się w zasadzie zespolenia gospodarczej działalności Żydów z całością gospodarczą państwa. Uchwały rady naczelnej Związku Ludowo-Narodowego z lutego 1926 rozbudowały teoretycznie podstawy ugody. Głosząc konieczność oparcia życia państwowego na ścisłej praworządności, uznając za główne zadanie państwa zapewnienie obywatelowi bezpieczeństwa jego osoby i owoców jego pracy, podnosząc obowiązek należytego współdziałania organów państwowych z siłami wytwórczemi kraju a potępiając niesprawiedliwą i niecelową politykę podatkową — nie czyniły już różnicy między żydowskim a polskim, chrześcijańskim handlem i przemysłem. Stanowiły one punkt zwrotny w dotychczasowej polityce Zw. L. N., co wyraźnie podkreślała prasa stronnictwa.

Cokolwiekby ktokolwiek sądził o „ugodzie“ i jej realizacji, pamiętać trzeba, że nigdy nie zadano silniejszego ciosu djalektyce antysemityzmu, jak tą „ugodą“. Podważała ona program antysemityzmu gospodarczego i politycznego u samych jego podstaw. Z przebiegu historycznego kształtowania się polskiej myśli państwowej i gospodarczej, nie podobna ugody usunąć, ani też pomniejszyć jej znaczenia. Logicznie i historycznie, ze względów politycznych i psychologicznych, jesteśmy zniewoleni nawiązywać do jej założeń. A także ze względów taktycznych.

VI.

Oceniając przebieg wydarzeń, stwierdzamy, że porzucenie haseł antysemickich, jako haseł aktywizacji sił polskich przez obóz N. D. i potępienie ich przez obóz sanacyjny, nastąpiło już dawno. Nie nastąpiły natomiast odpowiednie czyny. Zaczem rządowi pomajowemu przypada zadanie urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie głoszonego równouprawnienia politycznego i gospodarczego. Temu rządowi pozostają już tylko czyny, jako następstwa własnych oświadczeń i zobowiązań rządów poprzednich. Przedtem jednak nie można mówić o zlikwidowaniu antysemityzmu.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER

Dyrektor łódzkiego Banku Handlowego aresztowany

Łódz. 10. 4. Dziś w godzinach popołudniowych na zlecenie prokuratora sądu okręgowego, Markowskiego, aresztowany został dyrektor upadłego Banku Handlowego w Łodzi. Władysław Gordowski.

Rokowania lotnicze z Rumunją

Warszawa. 10. 4. PAT. Delegacja polska do rokowań lotniczych z Aten udała się do Bukaresztu, gdzie odbędzie rokowania nad uzupełnieniem umowy lotniczej z Rumunją z r. 1930. Wszystkie powyższe umowy mają na celu uregulowanie sprawy z eksploatacją przez nas linji lotniczej Bukareszt—Saloniki, jako przedłużenia istniejącej linji Gdańsk—Warszawa—Lwów—Bukareszt. Z chwilą uruchomienia komunikacji, co nastąpi prawdopodobnie w maju br., linja ta będzie łączyła Morze Bałtyckie z Morzem Egejskiem.

Lotnicy polscy wracają z Afryki

Casablanca 10. 4. PAT. Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz wylądowali szczęśliwie w dniu wczorajszym o g. 8-mej w Casablance. W dniach od 7 do 9 bm. lotnicy przebyli trzy etapy, a mianowicie Dakar-Port Etiene-Agadir — Casablanca, wynoszące około 2.600 km. w linji powietrznej. Od brzegów Europy lotnicy znajdują się w odległości 350 km. Za 7 dni spodziewać się ich można w Warszawie.

—oOo—

100.000 kobiet finlandzkich żąda zniesienia prohibicji

Wiedeń 10. 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Helsingforsu: W najbliższych dniach będzie przedłożona prezydentowi republiki finlandzkiej petycja, podpisana przez przeszło 100.000 kobiet, domagająca się natychmiastowego zniesienia zakazu używania alkoholu w Finlandji. Mianowicie w Finlandji, mimo prohibicji, alkohol konsumowany jest w wielkich ilościach. Nad Bałtykiem uprawiane jest szeroko przemytnictwo alkoholu. Zniesienie prohibicji uważa petycja za mniejsze zło od demoralizujących skutków za kazu.

Wrzenie rewolucyjne ogarnia całą Portugalję

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 10. 4. (L) W Lizbonie krążą pogłoski o wybuchu rewolucji na wyspach Azorskich. Równocześnie wykryto w Lizbonie nowy spisek rewolucyjny. Aresztowano przeszło 30 osób, w tem kilku dawnych ministrów, kilku wyższych oficerów i wiele wysoko postawionych osobistości. Garnizony w Lizbonie, Oporto i wielu innych miastach znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Nocami krążą po ulicach miast silne patrole wojskowe. Wszystkie urzędy publiczne obsadzono wojskiem. Sytuacja jest do tego stopnia naprężona, że gabinet obraduje w permanencji, jednak nie w gmachu rządowym, lecz w koszarach artylerji. Słychać, że wojska wysłane na Maderę w celu stłumienia rewolucji, miały się zbuntować. Rząd postanowił wysłać na Maderę samoloty z ulotkami, nawołującemi tamtejszą ludność do uspokojenia.

Donosząc o wykryciu spisku rewolucyjnego „Daily Mail" zauważa, że jest to już 22 próba wywołania rewolucji w Portugalji od czasu obalenia króla Manuela w roku 1907.

* * *

Paryż. 10. 4. (B) „Paris Nouvelles" donosi z Lizbony, że garnizony Angra do Hervismo i Punta Belgada na Azorach **przyłączyły się do powstańców na Maderze. Sytuacja w Portugalji jest bardzo poważna.**

Sytuacja na Maderze utrzymywana jest w **największej tajemnicy.** W kraju wykonywana jest ścisła cenzura. Na Maderę wysłane zostały dalsze posiłki wojskowe wraz z **artylerją i wodnopłatowcami.** Parowiec, który wczoraj odjechał z Lizbony na Azory został dziś radjotelegraficznie wezwany do powrotu. W mieście krążą pogłoski o wrzeniu wśród armji.

Sprawa niemieckiego szkolnictwa na Górnym Śląsku — przed trybunałem haskim

Warszawa 10. 4. PAT. Dnia 15 kwietnia rozpocznie się w Hadze sesja stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Na sesji tej rozpatrzona będzie rozprawa avis consultatif dla Rady Ligi Narodów, dotycząca szkolnictwa niemieckiego mniejszościowego na Górnym Śląsku. Z ramienia rządu polskiego wyjeżdżają do Hagi: agent rządu polskiego p. Jan Mrozowski, radca ministerjalny w ministerstwie spraw zagranicznych, dr. Władysław Zaleski oraz radca śląskiego urzędu wojewódzkiego dr. Marek Korowicz. Rząd niemieckie reprezentować będzie prof. dr. Kaufmann.

* * *

Paryż. 10. 4. (B) Dawny amerykański minister spraw zagranicznych Kellogg przybył dziś z Nowego Jorku do Cherbourga, skąd wyjechał do Paryża, gdzie zabawi parę dni przed wyjazdem do Hagi na sesję Miedzynarodowego Trybunału. —

Prasa francuska o mowie Doumerque'a

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Paryż. 10. 4. (B) Wczorajsza mowa prezydenta Doumergue'a wypowiedziana w Nizzy znalazła żywe echo i wielkie uznanie całej prasy francuskiej. Dzienniki podkreślają jej znaczenie tak dla polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. „**Journal**" zaznacza że mowa prezydenta republiki przeznaczona była nietylko dla Francji, lecz także dla zagranicy. „**Echo de Paris**" mówi, że mowa Doumergue a nie była zwyczajną mową, lecz manifestem, w którym prezydent udzielił narodowi francuskiemu ostatniej rady przed złożeniem urzędu. „**Figaro**" wyraża radość, ż Francja posiada jeszcze tak gorących patrjotów i wyraża nadzieję, że Briand weźmie sobie do serca słowa wypowiedziane przez prezydenta i zamen. jej w czyn.

—ogo—

Konferencja Brianda z ambasadorem angielskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 10. 4. (B) Briand przyjął wczoraj wieczór ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrrella i odbył z nim bardzo długą rozmowę. Jakkolwiek w sprawie tej nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego prasa paryska donosi, że **rozmowa toczyła się na temat przyszłego spotkania angielskich i niemieckich mężów stanu w Chequers.** Nie ulega wątpliwości — mówi „Excelsior" — **że rząd angielski** pragnie usunąć wszelkie nieporozumienia, jakieby mogły wyniknąć z niezrozumienia charakteru zaprosin Brueninga Curtiusa do Londynu.

—ogo—

Przywódcy stronnictw u króla Karola

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt. 10. 4. (R) W związku z tworzeniem nowego rządu rumuńskiego, król przyjął dziś na audiencji po kolei przywódców wszystkich większych stronnictw Titulescu oświadczył, że ma nadzieję utworzyć rząd w sobotę lub dopiero we wtorek.

—

Rewizje i aresztowania wśród komunistów w Berlinie

Berlin 10. 4. PAT. Na zarządzenie nadprokuratora Trybunału Rzeszy, policja polityczna dokonała wczoraj szeregu rewizyj w mieszkaniach urzędników oraz mężów zaufania partji komunistycznej w Berlinie. Rewizje te pozostają w związku z wykryciem w licznych miejscowościach tajnych magazynów broni Aresztowano wiele osób, ściganych przez nadprokuratora za zdradę stanu. Wśród aresztowanych znajduje się obywatel sowiecki, który mieszka w jednem wspólnem mieszkaniu wraz z urzędnikami sowieckiego przedstawicielstwa handlowego.

Faszyzm wśród dzieci

Rzym 10. 4. PAT. Podsekretarz stanu w ministerstwie wychowania narodowego, Ricci oświadczył, że ilość dzieci poniżej 14 lat, zapisanych do faszystowskich organizacyj młodzieży wynosi półtora miljona.

„Zeppelin" w Egipcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 10. 4. (L) Sterowiec „Graf Zeppelin" przybył dziś popołudniu do Kairu. Ponieważ przylot nastąpił wcześniej niż to było przewidziane, nie ukończono jeszcze przygotowań do lądowania, wskutek czego sterowiec odleciał na zwiedzenie Egiptu górnego i wróci do Kairu jutro rano.

Rekord lotniczy Londyn—Australja pobity

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 10. 4. (L) Lotnik angielski Scott, który w ubiegłym tygodniu wystartował z Londynu do Australji wylądował wczoraj pod wieczór w Port Darwin w Australji. Przestrzeń Londyn — Port Darwin przebył w 9 dniach i 3 godzinach, bijąc dotychczasowy rekord o 18 godzin.

* * *

Nowy Jork 10. 4. (R) Młoda lotniczka amerykańska, 20-letnia Ellinor Smith, która dopiero przed dwoma tygodniami szczęśliwie uniknęła śmierci, zdobyła dziś nowy rekord wysokości dla kobiet, **osiągając wysokość 9750 metrów.**

Pensje urzędnicze zredukowane o 15 procent

Od 1-go maja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 4. (Sin) **Dziś, o godzinie 5 po południu rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów. Na wniosek ministra skarbu uchwalono cofnięcie 15-procentowego dodatku dla urzędników państwowych. Zarazem uchwalono zniesienie 13. pensji dla urzędników w bankach państwowych. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 maja.**

Min. Zaleski objął urzędowanie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 4. (Sin) Minister spraw zagranicznych Zaleski powrócił i objął urzędowanie. P. minister przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej konferencji ambasadora Wielkiej Brytanji sir Erskine'a.

Amnestja nieaktualna?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 4. Sin. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, pogłoski o zamierzonej amnestji w związku z pięcioleciem przewrotu majowego, są przedwczesne. Rząd do tej chwili nie opracował żadnego projektu w tej sprawie.

Radca Neumann — prezesem Sądu okręgowego w Radomiu

Warszawa 10. 4. (Sin) Przewodniczący trybunału w sensacyjnym procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego radca Zygmunt **Neumann** otrzymał nominację na prezesa sądu okręgowego w Radomiu. W dekrecie nominacyjnym figuruje p. Neumann jako naczelnik wydziału w min. sprawiedliwości.

Wielkie zamówienia sowieckie na Górnym Śląsku

Warszawa 10. 4. (Sin) Sowiecka **misja** handlowa w Warszawie zawarła w **imieniu** sowieckich organizacyj gospodarczych **umowę** z Katowicką Spółką dla Hutnictwa a **mianowicie** z Hutą Bismarcka, Hutą Laurą oraz **koncernem** Huty Pokoju. Zamówienia **wynoszą** o koło 300.000 tonn wyrobów hutniczych na **sumę** 75 miljonów zł. i pozostają w związku **z** wykonaniem planu pięcioletniego. **Warunki** kredytowe są te same co w roku **ubiegłym**, dostawa musi nastąpić w ciągu **roku.**

Redukcja płac w bankach państwowych

Warszawa 10. 4. (Sin) W chwili obecnej sytuacja w bankach państwowych przedstawia się następująco: W Banku Polskim pracownicy nie zgodzili się na zniżkę płac, opierając się na zawartej z nimi umowie. Sprawa jest w zawieszeniu. 1 kwietnia pracownicy otrzymali dotychczasowe pobory. Zniżkę 10 procentową potrącono jedynie 30 osobom, które się na nią dobrowolnie zgodziły, oraz 20 urzędnikom kontraktowym. W Banku Gospodarstwa Krajowego. Państwowym Banku Rolnym i PKO. zniżka w wysokości 10 procent została wprowadzona już z dniem 1 kwietnia. W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych zniżka została zasadniczo wprowadzona, jednakże z powodu trudności prawnych wejdzie w życie dopiero z dniem 1 lipca.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa 10. 4. (Sin) W dzisiejszem (piątkowem) ciągnieniu loterji padły następujące wygrane: 5.000 zł. wygrały Nry: 7133 143924, 181177, 181878, — 3.000 zł. Nr. 2053

Z DNIA

Ż. A. T.

Czytelnik pism żydowskich spotyka się z tym skrótem niemal na każdej stronicy swojej gazety. Godzi się przeto powiedzieć raz kilka słów także i o samej instytucji, stanowiącej jedyne wspólne źródło informacyjne rozsianego po całym świecie narodu żydowskiego. Sposobności do pomówienia o ŻAT-nej są zaś dwie: niedawny jubileusz 10-lecia ŻAT-nej, oraz onegdajszy pobyt w Polsce generalnego jej dyrektora i twórcy, p. Jakóba Landaua.

Niema nic do rzeczy, że nieraz narzekamy na ŻAT-nę i wytykamy jej różne błędy i zaniedbania. Starsze i finansowo nieskończenie lepiej wyposażone instytucje, opierające się nadto o autorytet państwowy, nie są pod tym względem wcale od ŻAT-nej lepsze lub sprawniejsze. Nie idzie tu zresztą o ten lub ów mankament, lecz o samą instytucję i znaczenie jej dla żydostwa światowego i najżywotniejszych jego interesów.

Kiedy przed 10-ciu laty p. Jakób Landau powziął śmiałą myśl stworzenia, niemal z niczego, agencji telegraficznej obejmującej wszystkie części świata — prasa żydowska nie posiadała faktycznie, poza przygodnymi korespondentami i dobrowolnymi współpracownikami, żadnego poważnego i nawpół choćby autorytatywnego źródła informacyjnego. Każda informacja zależała od czystego przypadku względnie od politycznego, a więc tendencyjnego, nastawienia tej albo owej nieżydowskiej agencji telegraficznej, dla której najważniejsze wydarzenia żydowskie stanowią z natury rzeczy zawsze materjał uboczny i drugorzędny. Temu, dzisiaj już wprost nieprawdopodobnemu stanowi rzeczy położył kres p. Jakób Landau przez stworzenie Żydowskiej Agencji Telegraficznej.

Znaczenia jej nie wyczerpuje oczywiście czysto dziennikarska służba informacyjna. Ż.A.T.-na jest w istocie ponadpartyjnym łącznikiem żydostwa światowego. Jesteśmy narodem djaspory, narodem, który po wybudowaniu swej siedziby narodowej w Palestynie będzie najprawdopodobniej nadal w dużej mierze rozproszony po wszystkich krańcach świata. W takiej sytuacji informowanie różnych części żydostwa o wzajemnych wydarzeniach, natury politycznej, gospodarczej, kulturalnej i t.d., stanowi doniosłe zadanie o pierwszorzędnej wprost ważności. Prasa — a więc najważniejszy instrument walki politycznej — nie może być skazana na dorywczość i chaotyczność informacyjną, musi ona posiadać swój własny, poważny i precyzyjnie pracujący instrument informacyjny, jeśli spełniać ma swoje zadania. Tym instrumentem dla prasy żydowskiej całego świata, jest właśnie Żydowska Agencja Telegraficzna.

Można powiedzieć, że bez takiego instrumentu byłoby żydostwo światowe pozbawione swej najważniejszej broni. Zdarza się, dajmy na to, pogrom gdzieś w północnej Afryce, gdzie poszczególne gminy żydowskie są niemal odcięte od świata i życia żydowskiego. Bez ŻAT-nej wydarzenie takie doszłoby do głównych centrów życia żydowskiego przypadkiem, spóźnione i w nieskontrolowanej wersji. Bylibyśmy wobec takiego wydarzenia poprostu bezradni. ŻAT-na jest dla żydostwa światowego tem, czem oficjalne agencje telegraficzne są dla prasy poszczególnych państw.

A pracuje przytem ŻAT-na w warunkach niezwykle ciężkich i trudnych. Wiadomo, że oficjalne agencje państwowe są w przeważnej części utrzymywane przez rządy. Zaledwie 20 — 30 procent swego budżetu kryją one z własnych dochodów. ŻAT-na żadnych takich subwencyj nie ma. Organizacje żydowskie są same biedne i z największą trudnością łatają swe budżety, zwłaszcza w czasach ostatnich. Tem większą jest zasługa kierownictwa Ż.A.T.-nej, że mimo trudności i mimo ciężkich czasów pracuje bez wytchnienia i rozbudowuje swe placówki. Życzymy ŻAT-nej dalszego pomyślnego rozwoju. Życzymy tež — jej i sobie — by mogła nam w przyszłości donosić o lepszej doli żydostwa na wszystkich krańcach świata. (b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Rumunja na drodze do dyktatury?

(K) Przesilenie rządowe w Rumunji zaskoczyło na pierwszy rzut oka opinję publiczną. Wszak we czwartek, dnia 2 kwietnia br., a więc już po zamknięciu sesji parlamentu, wygłosił były premjer Mironescu na zebraniu frakcji parlamentarnej zaranistów mowę, w której wyłuszczył problem sanacji nietylko finansów rumuńskich, lecz też i całego systemu gospodarki państwowej. Wynikałoby więc z tego, że Mironescu przygotowywał się do akcji reorganizacyjnej, zakrojonej na szerszą skalę. Dlatego bądźcobądź niespodzianką było, gdy w dwa dni później przyniosła prasa oficjalny komunikat o podaniu się gabinetu do dymisji. Już sam ten fakt wskazuje na to, że sytuacja w Rumunji jest bardzo skomplikowana, że przesilenie gospodarcze osiągnęło maksimum napięcia i że Rumunja znajduje się niejako na rozstajnej drodze swego rozwoju.

Bezpośrednią przyczyną dymisji gabinetu Mironescu — dalszych pośrednich przyczyn jest, jak później zobaczymy, znacznie więcej — był konflikt ministra handlu i przemysłu Manoilescu z parlamentem, a więc ze swoją własną partją. Chodziło o projekt rządowy w sprawie przejęcia przez państwo fabryki materjałów wybuchowych Nitrogen w Dicia-San Martin oraz o projekt rządowy w sprawie urządzenia rur naftowych z miejscowości Campina do Konstancy. Nad pierwszym projektem musiał parlament na ostatniem posiedzeniu zamkniętej sesji dwa razy głosować, a przyjął tę ustawę tylko wskutek interwencji ministra wojny Cendescu, który zagroził swą dymisją. Drugi projekt pogrzebany został w komisji i nie dostał się nawet na porządek dzienny posiedzenia parlamentu. Manoilescu uczynił z tego kwestję zaufania, podał się do dymisji i w ten sposób dał początek do przesilenia całego gabinetu. Zdawało się z początku, że Mironescu uda się wybrnąć z trudnej sytuacji, ale król nie chciał się widocznie zgodzić na żadne kompromisy i przeniósł drobną tę napozór sprawę na szeroką płaszczyznę reorganizacji całego systemu. Istnieje nawet hipoteza, że Manoilescu nie bez wiedzy króla przygotował dymisję całego gabinetu, a za hipotezą tą przemawia okoliczność, że Manoilescu jest osobistym przyjacielem króla Karola i jak wiadomo odegrał podczas przewrotu wielką rolę, sprowadzając króla Karola do Rumunji.

Nie potrzeba jednakowoż aż tej hipotezy, by wykazać, że w łonie samej partji zaranistów istnieją bardzo poważne rozdźwięki. Przypominamy, że gabinet zaranistów, na czele którego stał Maniu, zainicjował właśnie przewrót w Rumunji, sprowadzając nast. tronu ks. Karola do kraju. Maniu nie mógł sobie dać rady z regencją, składającą się z trzech osób i liczył na to, że król będzie powolnem narzędziem w jego ręku. Maniu nalegał też gwałtownie na przeprowadzenie koronacji króla w historycznem mieście Alba Julia, gdzie przed trzema jeszcze laty zebrały się dziesiątki tysięcy chłopów, by przedsięwziąć „marsz na Bukareszt“. Gdyby udało mu się rzeczywiście przeprowadzić koronację króla, stałby się Maniu naprawdę panem sytuacji w kraju.

A tego zewnętrznego aktu władzy i zamanifestowania solidarności partji rządowej z królem, Maniu w wysokim stopniu potrzebował. Obalił wprawdzie „dynastję“ Bratianu“, przeprowadził nowe wybory do parlamentu i uzyskał w nim olbrzymią większość. Ale, gdy doszedł do władzy, zastał skarb pusty, administrację skorumpowaną i cichy sabotaż instytucyj bankowych, związanych tysiącznemi węzły z liberałami. Pozatem okazało się, że partja rządowa nie skonsolidowała się wewnętrznie i nie usunęła starego antagonizmu między nacjonalistami ze Siedmiogrodu, elementem kulturalniejszym i politycznie bardziej wyszkolonym, a dawnymi zaranistami ze starej Rumunji, stojącymi jeszcze wciąż na gruncie egoistycznych interesów chłopskich. Wreszcie światowe przesilenie gospodarcze, które w Rumunji, tym par excellence rolniczym kraju, przyjęło postać kryzysu zbożowego, zaciążyło wprost fatalnie nad równowagą budżetową kraju. Rząd wprawdzie ma przyrzeczoną pożyczkę zagraniczną we Francji, ale kapitał francuski objął prawie kontrolę nad finansami kraju, kontrolę wykonywaną przez fachowego rzeczoznawcę w osobie Rogera Auboina. Ten to rzeczoznawca, skromnie nazywający się doradcą, opracował projekt sanacji finansów kraju, który to projekt miał być przedłożony nadzwyczajnej sesji parlamentu rumuńskiego. Ów projekt przedłożył był Mironescu na wspomnianem już wyżej posiedzeniu frakcji parlamentarnej swego klubu. Przeciwko projektowi temu, przewidującemu szereg monopolów, jak monopolu spirytusowego, naftowego i cukrowego, za pomocą których spodziewał się Mironescu uzyskać częściowo już teraz pożyczkę zagraniczną i przeprowadzić ostateczną stabilizację waluty, rozpoczęła opozycja bardzo gwałtowną kampanję, oskarżającą rząd o wyprzedaż Rumunji zagranicę.

Król Karol zrozumiał, że nadeszła dla niego chwila wzmocnienia swej władzy. To właśnie było najgorszą niespodzianką dla zaranistów, którzy w stosunku do króla zupełnie się przeliczyli. Król Karol nie chce bowiem być malowanym królem, nie chce być narzędziem w ręku obecnej partji rządowej, i dlatego postanowił skorzystać z tej sposobności, by wyzwolić się z pod przewagi parlamentu. Król Karol zrozumiał, że zużyły się i straciły zaufanie ludności nietylko partja liberalna i partja generała Averescu, lecz zaczyna się też proces zużycia się i partji zaranistów. Król Karol postanowił tedy iść za przykładem swego szwagra, serbskiego króla Aleksandra, i spróbować rządzić bez parlamentu. Nie można królowi Karolowi odmówić niezwykłej zręczności w realizowaniu swych zamiarów, jego taktyka jest na razie bardzo ostrożna. Powołał jedynego polityka, cieszącego się w Rumunji bardzo dużą popularnością, tj. Titulescu ze stanowiska ambasadora w Londynie i powierzył mu misję utworzenia gabinetu, który ma być gabinetem koncentracyjnym. Partja liberalna, pozostająca obecnie pod przewodnictwem byłego ministra Duca, oświadczyła już swoją zgodę na gabinet koncentracyjny, ale Maniu, który wyczuwa, że przegrał swoją grę, sprzeciwia się wszystkiemi siłami gabinetowi koncentracyjnemu. Maniu wie doskonale, że nowy gabinet będzie musiał rozwiązać parlament, a w nowym parlamencie jego partja nie będzie już miała większości. Wszak w Rumunji — jak i zresztą gdzieindziej jeszcze — każdy gabinet uzyskuje większość przy wyborach parlamentarnych! Król jest jednak i na to przygotowany, a Titulescu, jeśli mu się nie uda stworzenie gabinetu koncentracyjnego „utworzy „gabinet głów“... A jeśli i to się nie uda zjawi się na razie ukryta armja, na której król opierając się, będzie już mógł nietylko bez, ale i wbrew parlamentowi zrealizować swoje plany...

Tragiczny zgon 5-letniej primadonny

W Paryżu zmarła onegdaj tragiczną śmiercią mała, 5-letnia dziewczynka, której krytyka paryska rokowała świetną przyszłość artystyczną. Już jako trzyletnie dziecko występowała Michalina Masson w jednym z teatrzyków, grając rolę dziecka nieślubnego biednej kobiety. Była to rólka wprawdzie krótka, ale 3-letnie dziecko zagrało ją tak świetnie, że zwróciło na siebie powszechną uwagę. Stała się niejako już artystką, bo nawet w Paryżu dzieci poruszające się swobodnie na scenie należą do rzadkości. Wszystkie więc teatry, które wystawiały sztukę z małem dzieckiem, wypożyczały sobie tę artystkę, płacąc jej rodzicom wcale pokaźne honorarja. Młodziutka artystka miała same niezwykle entuzjastyczne recenzje, ale Michalina niewiele sobie z tego robiła, bo przedewszystkiem nie umiała ich czytać. Dopiero ostatnio zaczęła się uczyć czytać, i w tej sztuce również bardzo szybkie robiła postępy. Ostatnim jej triumfem był występ przed prezydentem Doumerguem, który zaszczycił swoją obecnością jedną z imprez dobroczynnych. Prezydent Doumergue był zachwycony artyzmem młodej pięcioletniej dziewczynki.

Mimo triumfów Michalina Masson pozostała dzieckiem. Jej rodzice, zwykli rzemieślnicy, mieli mały domek na przedmieściu Paryża. Jedynym jej towarzyszem zabaw był duży wilczur. Widocznie Michalina podrażniła wilczura, który rzucił się na dziewczynkę i przegryzł jej gardło. Dziewczynka natychmiast umarła — ku wielkiemu żalowi całej prasy paryskiej.

—ogo—

— MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO W „BAGATELI“ po niezwykłym sukcesie, jaki osiągnęło wczoraj przedstawienie „Rewizora“ wystawia dzisiaj pogodną sztukę Dickensa „Świerszcz za kominem“, jutro w niedzielę sensacyjna nowość Bułgakowa „Biała Gwardja“ (Dni Turbinych). Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru „Bagatela“.

—o—

— OŚWIĘCIM! Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. w czytelni żydowskiej wygłosi tow. dr Goldberg odczyt n. t. „Ideologja stamsjonizmu“. Goście mile widziani.

JAKOB WASSERMANN

OFIARA NGALJEMY

Opowiadanie poniższe wyjmujemy z ostatniej powieści Jakóba Wassermanna pt. „Etzel Andergast", która ukaże się niebawem w polskim przekładzie Marcelego Tarnowskiego, nakładem Wydawnictwa „Mrówka". Nowa powieść Wassermanna stanowi dalszy ciąg głośnej „Sprawy Mauriziusa".

W kilka dni później opowiedział Irlen Marji i Kerkhovenowi historję Etjopa Ngaljemy. Było to tak. Kedy Marja zjawiła się u niego koło piątej, zauważył, jak była przygnębiona. Chciał jej dopomóc w wyzwoleniu się z zakłopotania.

Marja przysłuchiwała się zawsze z pożądliwą uwagą, jak opowiadał o swoich przeżyciach w Afryce, a że podchwycił pełne podziwu spojrzenie, jakie rzuciła na długi sztylet z misternie rzeźbioną rękojeścią z kości słoniowej (wziął go przed południem ze swego małego muzeum, aby sporządzić opis do katalogu), powiedział, że okaz ten ma swoją historję. Pochodził on pierwotnie ze świątyni z kości słoniowej, należącej do szczepu Aruwimi, który jeszcze przed trzydziestu laty uchodził za kanibalski; sztylet ten został jednak zapewne usunięty ze świątyni i przeszedł w posiadanie rodziny wodzów, gdyż Ngaljema, ostatni wódz, dał mu go na krótko przed swoją straszliwą śmiercią, jako rodzaj zastawu przyjaźni.

Zaczął właśnie swoje opowiadanie, gdy wszedł Kerkhoven. Skinął na niego z uśmiechem i wskazał mu fotel, stojący obok Marji.

— Poznałem Ngaljemę przypadkowo, gdy z kilkoma przyjaciółmi zabłąkałem się w lesie dziewiczym, — zaczął znowu. — Dla wyjaśnienia, Józefie: Marja zainteresowała się tym nożem, pięknie rzeźbioną rękojeścią, opowiadam jej więc, jak się on dostał w moje posiadanie.

Szukaliśmy zatem drogi do pewnej wielkiej wsi w północnym biegu rzeki, gdzie mieli się znajdować arabscy łowcy słoni. Otrzymałem wiadomość, że jeden z nich, szeik Mehemed Ali, który przybył z zachodniego wybrzeża, przywiózł dla mnie pocztę. Aby otrzymać listy, maszerowało się tam setki kilometrów. Mimo to ze zmiennem uczuciem oczekiwałem tego spotkania. Gdyż myśliwi i handlarze arabscy stanowią od wieków wielkie nieszczęście wnętrza Afryki. Posiadają oni prastare przywileje handlowe i tranzytowe, ale nie poprzestają tylko na tem. Całe pokolenia ich wzbogaciły się w lasach dziewiczych; aby zdobyć kość słoniową, nie cofają się oni przed żadnemi podstępami i okrucieństwami, chciwość ich przechodzi wszelkie pojęcie. Od Nubji do Kongo zalewają oni kraj krwią; widziałem spalone wsie, gdzie ogniska były jeszcze ciepłe, a trupy jeszcze się nie rozłożyły. Jeśli przemocą i brutalnym gwałtem nic nie mogą wskórać, uciekają się do innych środków, które bywają niekiedy jeszcze skuteczniejsze, — jeszcze bardziej niszczycielskie; mam na myśli alkohol i haszysze. Podpatrzyli to w chrześcijańskiej Europie, a jeśli nawet nie, to Europa chrześcijańska nic im nie może zarzucić, bo przecież przez trzysta lat frymarczyła czarnem mięsem ludzkiem i bogaciła się na tem; Europa i Ameryka, która ją przerosła, są z jednego ducha. Nie sądzę, że jakiś agent faktoryjny, który wczoraj jeszcze był małym subjektem w marsylskiem czy bremskiem przedsiębiorstwie handlu zamorskiego będzie się długo wahał z wycięciem w pień całego plemienia dla zdobycia wagonu gumy lub tuzina kłów słoniowych. Europa to mord, jego religje, jego praktyki, jego cywilizacja, każde zoddzielna, wszystko razem.

Ngaljema powiedział kiedyś do mnie, gdyśmy już byli braćmi krwi: Jak mogą być biali mężowie dobrymi ludźmi, jeśli nigdy nie widzi się ich stóp, jeżeli po szyję kryją się w ubraniach? O to właśnie idzie, już od ubrań zaczyna się u nich kłamstwo. — Temu jednemu człowiekowi dała wprawdzie natura najsłuszniejszy powód do gardzenia ubraniem: takiego ciała niepodobna sobie wyobrazić, idealnego wzrostu, z najkształtniejszemi członkami, gibkie jak ciało pantery, skóra, jasnobronzowa, jak mleczna kawa, miała timbre wnętrza muszli, twarz o najszlachetniejszym kroju etjopskim, jaki się rzadko jeszcze spotyka, gdyż rasa ta wymiera szybko. Jest ona tak dalece skazana na śmierć, że nie opiera się już żadnej chorobie; tylko w niezbadanych obszarach mogą się jeszcze utrzymywać jej resztki. Jestem pewien, że artyści egipscy i greccy musieli ich znać, istnieją rzeźby antyczne w których pokrewieństwo sięga do najdrobniejszych szczegółów anatomicznych. A taki głęboki sens w kształtach, spójrzcie choćby na te figurki i ornamenty, na tę grację postaci; mało znam rzeczy podobnych. Ale to tylko nawiasem.

Niełatwo mi jest wytłumaczyć wam, czem była dla mnie znajomość z Ngaljemą. Nie był przecież pierwszym człowiekiem, z którym łączyły mnie bliższe stosunki, zawarłem już wiele związków przyjacielskich. Jeśli siadałem przy staroście wsi i wdawałem się z nim w wielogodzinną rozmowę, sława moja była ugruntowana. Rozmowa jest lapidarna, tłumaczów wszędzie można znaleźć, a wspólne cechy wszystkich djalektów łatwo się podchwytuje. Samą uprzejmością można u nich osiągnąć wszystko. Jeśli przytem widzą, że nie ma się żadnych celów, że się szuka ich samych, że oni sami podobają się człowiekowi, wtedy patrzą na przybysza jak dzieci. Jeśli się natrafia na nieufność i wrogość, oznacza to bez wątpienia, że „biały mąż" pozostawił tu swoje ślady. Albo Arab, którego spowija burnus i który dlatego wydaje im się bardziej jeszcze zdradziecki, bardziej jeszcze podobny do złego czarodzieja. Byłem więc, jeśli idzie o znajomość zwyczajów i ludzi, bynajmniej nie nowicjuszem, ale dzięki obcowaniu z Ngaljemą poglądy moje zmieniły się o tyle, że to, co wiedziałem tylko i oglądałem z zewnątrz, stało się prawdziwym obrazem. A to przecież było jedynym sensem mojej... no, nazwijmy to przygodą. Szło o to, aby raz nareszcie wydrzeć się ze wszystkich powijaków i skorup, w jakich zamyka nas tak tyrańsko wyrównywająca forma życia, jak nasza. Zgubiliśmy przecież siebie. — Znaleźć wielki punkt widzenia z wielkiej odległości: o to szło. Jakby się stało na górze wysokości dziesięć tysięcy metrów, w idealnie czystej atmosferze. Czegóż mi trzeba było więcej niż widzieć, jak Ngaljema szedł ścieżką tubylców w lesie? Ktoś z pośród nas nie domyśliłby się nawet, że tam jest jakaś droga, po której on z królewską pewnością siebie kroczy jak po szerokim gościńcu. Człowiek, który w każdej chwili działania jest z tak przejmującą naturalnością niepodzielną siłą i niezmąconem zwierciadłem, wprawia nas też w prawdziwy, powiedziałbym absolutny stosunek do żywiołu, w którym się poruszamy, więc do natury, aby użyć tego ogólnego wyrazu. Przez niego więc dopiero przeżyłem naprawdę krajobraz afrykański, drzewo, wodę, skałę, trawę, bagno i step, ten arcyosobliwy krajobraz, gdzie na zwykłej łące o trzymetrowych źdźbłach trawy, wydaje się sobie człowiek jak Guliwer w Brobdingnag. On i tylko on dał mi pojęcie o miljonach drobnych namiętności puszczy, jak to pięknie powiada Stanley, zdaje się, że w tem samem miejscu, gdzie mówi o sfinksowej nieruchomości i nietowarzyskości tej ziemi i nazywa blask słońca afrykańskiego, mimo jego żaru, intensywniejszą poświatą księżycową. To prawda. Jest ono nieopisane, posiada odpychające niemal dostojeństwo, wobec którego człowiek traci mowę.

To, co opowiadam teraz, możecie zrozumieć tylko, jeśli wyobrażacie sobie to wszystko jako ucieleśnione w Ngaljemie. Szło o to, że Mehemed Ali i jego ludzie słyszeli o wielkich zapasach kości słoniowej, które od długiego czasu znajdowały się w posiadaniu szczepu Aruwimi; miało tego być sto pięćdziesiąt kłów, każdy co najmniej półtora metra długości, — więc skarb o wartości niezmierzonej. Dawniej już robiono propozycje wymiany, ale bezskuteczne. Największe obietnice pozostawały bez wrażenia. Wreszcie zaproponował szeik dwa tysiące karabinów, sto beczek amunicji i sto flaszek wódki. Ngaljema odmówił i za każdym razem odprawiał stropionych pośredników. Wyznaję, że i ja byłem zdumiony, gdy się o tem dowiedziałem, nie zdarza się bowiem nigdy, aby szczep nie uległ takim pokusom. Ale Ngaljema wyjaśnił mi dlaczego nie może oddać kości słoniowej. Był to skarb starej świątyni, czterdzieści cztery z pośród tych zębów były filarami, pozostałe świętemi fetyszami. Ojciec Ngaljemy sam zburzył gmach świątyni, aby go ukryć przed chciwemi spojrzeniami obcych, poczem on i jego kapłani zakopali cały zapas kości słoniowej w dziewiczym lesie, w miejscu które znał jeden tylko Ngaljema. Gdy ojciec jego uczuł zbliżającą się śmierć, musiał mu Ngaljema przysiąc najświętszą przysięgą plemienia że nigdy nie zdradzi tego miejsca. Mam powody do przypuszczenia, że ten nóż, który leży przed nami, odgrywał przy tem pewną rolę, jest to prastary nóż ofiarny, którym wyrzynano serca jeńcom wojennym.

Wzdryga się pani, Marjo, nie będzie pani chciała więcej dotknąć tego przedmiotu, ale niech się pani pocieszy, nasi przodkowie w zamierzchłych czasach nieinaczej postępowali a praojciec Abraham zamierzał nawet zarżnąć własnego syna. Mam wrażenie, że Ngaljema musiał złożyć przysięgę na nóż ofiarny, który przypadł mu w udziale jako poświęcona własność. Symbol władzy, jak u nas berło. Gdyby złamał swoją przysięgę, zagłada całego szczepu byłaby przypieczętowana a on sam zmieniłby się w karła z ptasią głową.

Tę tajemnicę powierzył mi, gdyśmy pewnej nocy księżycowej siedzieli przed moim namiotem. Ojciec jego musiał być zresztą mądrym człowiekiem, który potrafił zmierzyć niebezpieczeństwa, jakie groziły jego ludowi. Pozbawiając ich namacalnego bogactwa, które musiało na nich sprowadzić pokusę i nieszczęście, dawał im wzamian marzenie o tem i według wypróbowanej recepty stwarzał przez mit szranki trwogi. Oczywiście umocniłem Ngaljemę w jego oporze. Obawiać się Arabów nie potrzebował, gdyż plemię było liczne i dobrze uzbrojone. Tylko wskutek podstępu można je było doprowadzić do upadku, ostrzegłem więc Ngaljemę przed tem, jak najdobitniej. Niestety daremnie.

Czy czytałeś kiedy sprawozdanie Stanleya o odnalezieniu Emina Paszy, Józefie? A pani, Marjo? Nie słyszeliście nawet o tem? Jedna z najciekawszych książek na świecie. Przedarłszy się po niewiarogodnych wprost mękach przez puszczę, siedzi Stanley o nie wiem, ile mil na północ i czeka straż tylną, która pozostała w Jambuja i po ściśle określonym czasie miała wyruszyć za nim. Ale straż tylna nie nadchodzi i nie nadchodzi. Pozostawił ją pod wodzą najpewniejszych, najdzielniejszych, najbardziej oddanych ludzi, mijają tygodnie, mijają miesiące, a ona nie nadchodzi. Decyduje się więc odbyć jeszcze raz te sześćdziesiąt dni drogi przez straszliwą puszczę, i czterdziestego, czy czterdziestego piątego dnia, nie przypominam już sobie dokładnie, spotyka tę straż tylną, o którą tak drżał i lękał się, ale oddział jest w stanie zupełnej dezorganizacji, zdziesiątkowany, rozbity moralnie, pozbawiony pierwotnych przewódców. Co się stało? W Jambuja nad rzeką usadowił się król handlarzy arabskich, słynny wówczas Tipu-Tip, niesamowity człowiek. Uwziął się on, aby powstrzymać straż tylną i najbardziej wyrafinowanemi sposobami zniweczyć jej dyscypliną; sądzę, że miał ze Stanleyem jakieś umowy, które stały się dla niego uciążliwe, pragnął więc, aby ekspedycja doznała niepowodzenia, a uczestnicy jej zginęli. Jakiemi sposobami potrafił zwabiać do swego obozu tubylców i część białych, jak podstępnemi sztuczkami doprowadzano ich tam do dezorganizacji, do zupełnego znikczemnienia, tego z opisu Stanleya nie widać jasno; sądzę, że chciał oszczędzić swoich towarzyszów; w każdym razie gra, jaką prowadził Tipu-Tip, była szatańska.

Coś podobnego przedsięwziął Mahamed Ali, aby zdobyć skarb kości słoniowej szczepu Aruwimi. Muszę wyznać, że działo mi się nieinaczej, jak Stanleyowi. Nie wiem do dzisiejszego dnia, co się właściwie stało. Wszystko działo się za zasłoną. Gdy sięgam wstecz pamięcią, wydaje mi się to niby długi, męczący sen, w którym wyraźnie ukazuje się tylko kilka obrazów. Afrykański sen, ponury, bardzo ponury, parny, jak burza i gorączkowy. Wpływy religijne i seksualne współdziałały w tem, aby uczynić ludzi z plemienia Aruwimi powolnymi i zniweczyć ich; że ulegli, winna była zapewne głęboko zakorzeniona fatalistyczna tradycja. Zaczęło się od tajemniczego światła w lesie dziewiczym. Młodzi mężczyźni szczepu Aruwimi niepokoili się. Trwożnie skarżące się głosy budziły ich ze snu. Szli do lasu, niektórzy nie wracali już, albo wracali po kilku dniach, byli wtedy milczący i zmęczeni, a gdy głosy kusiły znowu i światło błyszczało znowu poprzez gęstwę lian, wyruszali znowu. Widzieli rzekomo płonące złoto. Podanie o płonącem złocie związane było ze zniknięciem jeziora, na którego miejscu miało być niezmierzenie głębokie źródło, z którego dna co siedemdziesiąt lat tryskała fontanna ogniście płynnego złota.

Pewnego wieczora zaskoczył nas niezwykły widok. Ujrzeliśmy około dwudziestu nagich tancerek, które tańczyły na polanie korowód; były to obce kobiety. Upiorne to widowisko trwało tylko kilka minut, wyglądało ono jak fatamorgana i nagle znikło. Tajemniczego światła ja sam nigdy nie widziałem, ale głosy słyszałem. W istocie była to najokropniejsza rzecz, z jaką spotkałem się kiedykolwiek, jakby zmarli skarżyli się z grobów. Co najdziwniejsza, że dzikie zwierzęta wywędrowały i nie widać już było nawet ptaka. Pierwszą oznaką zaczarowania wsi jest zawsze, że kobiety przestają pracować. W porze zachodu słońca leżały na plecach przed chatami i śmiały się. Widzieliście już na pewno śmiejących się murzynów lub murzynki; jest to zawsze eksplozja, we

sołość demonów, ale wyobraźcie sobie w ten sposób dwieście czy trzysta kobiet, leżących na ziemi, z otwartemi ustami, z czarnemi paszczami, białemi zębami wyobraźcie sobie ten nieskończony, bezmyślny, huczący śmiech; był to masowy atak histeryczny, który spowodował zupełne rozpasanie; powiadały, że zły duch zszedł na nie i łechcze je.

Ngaljema przyszedł do mnie, zaklinając mię, abym odczynił ten urok; musiałem mu wyznać swoją bezsilność, co wstrząsnęło jego wiarą we mnie; zauważyłem, że począł się wahać.

Jakby dla dopełnienia złowieszczego losu, nawet natura przyłączyła się do tej czarodziejskiej sztuki: w okolicach owych poczęły w tym czasie opadać perjodyczne mgły. Wszystko spowite było w upiorne, fantastycznych kształtów opary: palmy, banany, trzcina cukrowa, olbrzymie kopuły listowia, wszędzie wisiały postrzępione nici, jakie widuje się w gorączkowych majakach. Kiedy wchodziłem na pagórek, nie mogłem rozpoznać, gdzie była brunatnoczerwona ziemia, gdzie szara rzeka lub popielate niebo, w całej okolicy była jakaś senna opiłość, działało to przygnębiająco na ducha. Rzecz zagadkowa, że z Arabów szeika nigdy się żaden nie pokazywał, moi ludzie także ich nigdy nie widzieli; wszystko dzieje się według dokładnych obliczeń psychologicznych. Ci ludzie Wschodu, doświadczeni w metodach europejskich, wprawni byli w sztuce oddziaływania na wyobraźnię dzieci natury, ale i moi towarzysze zarazili się, i ja także.

Pewnej nocy zbudził mię mój sługa sudański, a gdy się zerwałem, ujrzałem Ngaljemę, stojącego w otworze namiotu. Zbliżył się do mnie, drżał, jak liść osiki i szepnął mi, że szeik przysłał do niego poselstwo. Wszyscy młodzi wojownicy nalegają na niego, aby dobił targu; bez jego wiedzy przynieśli już do obozu czterdzieści bel materjałów i siedem skrzyń ze szklanemi perłami. Noc nocą znosili to wszystko. Broń i proch miały być jeszcze dostarczone, a dla niego cudowny strój.

Zapytałem go surowo, czy był już w obozie Arabów. Ukląknął, ujął moją rękę i przyłożył do niej czoło, kładąc przede mną zarazem wielki przedmiot, starannie owinięty w liście palmowe.

— Weź to, Sungi, — rzekł (tak mię nazywał. Sungi znaczy księżyc), — jeżeli ja złamałem przysięgę, niechaj to będzie własnością Sungi. Ngaljema i jego lud nie mają już do tego prawa.

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, znikł jak duch.

Były to ostatnie słowa, jakie powiedział do mnie. Był dla mnie niby brat, niby syn, od pierwszej chwili.

Resztę można krótko opowiedzieć. W kilka dni później paru moich ludzi z tajemniczemi minami zaprowadziło mię do dziewiczego lasu, dość daleko, aż do miejsca, gdzie przed wielu laty orkan wywalił setki olbrzymich drzew; był tam dół, około czterech metrów w kwadracie, głębokości trzy metry, pusty dół. Ludzie w milczeniu wskazali w tę stronę.

W pierwszej chwili sądziłem, że chcą mi tylko pokazać pusty dół; że do niedawna jeszcze był on kryjówką skarbu kości słoniowej, mogłem poznać ze świeżo wykopanej ziemi, z rozrzuconych łopat i zdeptanej trawy dokoła, ale potem ujrzałem, że na dnie dołu leżał martwy człowiek, a raczej nie, nie leżał, oparty był o kupę ziemi, w pionowej niemal pozycji i przebrany niezwykle dziwacznie, niezwykle ohydnie, w stary cylinder, jakie noszą u nas dorożkarze, w czerwoną, lamowaną złotem, podartą kurtkę dżokiejską i nowiutkie spodnie w kratkę. Początkowo nie mogłem rozpoznać twarzy, w lesie panował mrok, chociaż działo się to w dzień ale ponure miny moich ludzi skłoniły mię do zbliżenia się i wówczas poznałem Ngaljemę. Ludzie opowiedzieli mi potem, że w tych łachmanach europejskich kazał się podziwiać wszystkim wojownikom, którzy poszli z nim do obozu Arabów; szeik ubrał go w ten sposób

Ale dlaczego się zabił? Nigdy się tego nie dowiedziałem. Starałem się wybadać ludzi ze szczepu Aruwimi, pytałem o to szeika, nikt nie wiedział albo nie chciał mi powiedzieć. A że się sam zabił, nie ulegało wątpliwości. Pod haniebną kurtką dżokiejską znaleziono trzonek cienkiej igły, którą wbił sobie w serce i to z naukową niemal dokładnością.

Dr. Weizmann tańczy z chalucami

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Hajfa, w kwietniu.

Krótki pobyt Dr Weizmanna w Palestynie okazał niezbicie, że prezydent organizacji sjonistycznej jest tu ogromnie popularny. Wszędzie był niezwykle serdecznie przyjmowany i podejmowany. Prasa arabska nawet poświęcała mu dużo uwagi, a z jej poważnego tonu można było łatwo wymiarkować, że wyczuwa w nim ogromną siłę, z którą się liczyć musi.

Gdy samochód wiozący wodza sjonizmu przejeżdżał ulicami — przechodnie ze wzruszeniem stawali i zdejmując kapelusze witali wodza, symbolizującego sen o państwie żydowskiem.

Ostatnie dwa dni spędził Dr. Weizmann w Hajfie na łonie rodziny stale tu mieszkającej.

W pierwszą noc sederową w czasie sederu odprawianego przez „Waadath hatarbuth" (komisję oświatową) organizacji robotniczej przy udziale 200-tu osób rzucił ktoś myśl, by pójść pod dom, gdzie Dr. Weizmann święcił Pesach i urządzić mu owację. Szczęśliwą myśl podchwycono natychmiast i gremjalnie ruszono ku Micpie, dzielnicy graniczącej z Hadar Hakarmel, gdzie wznosi się dom brata Dr. Weizmanna Jechiela, głównego dyrektora przedsiębiorstw Melchettowskich w Palestynie. Po drodze przyłączały się grupy spacerowiczów, które śpiewem i tańcami kontynuowały wesoły nastrój, rozpoczęty przy „arba kosoth" sederu.

Kilkaset osób liczący tłum okrzykami i śpiewami wywabił Dr. Weizmanna na balkon. Młódź jednak nie zadowoliła się samem ukazaniem się uwielbianego „nassi" i żądała, by prezydent zeszedł do nich na dół. Dr. Weizmann nie odmówił i zeszedł w rozentuzjazmowaną rzeszę, chalucim i chalucoth.

Zaczęła się horra; Dr. Weizmann wraz z córką Warburga, przebywającą również obecnie w Erec, założył ramiona na drżących tańcem barkach barczystej młodzi i tańczył, jak dwudziestoletni młodzieniec, w takt huczącej melodji, co rozpierała pierś radością, a zaspanych mieszczan wyciągnęła do otwartych okien i werand, by choć z daleka brać udział w tem ogólnem weselu.

Kiedy wzbierała pieśń, unosząca się pochyłem zboczem Karmelu ku rozgwieżdżonemu niebu, że

Am Jisroel chaj,

i że

Amcha Jisroel jibane,

to w sercu sędziwego już niestety wodza otucha rosła zapewne i wiara w naród, co całą duszą pragnie swojej ziemi, się wzmacniała, bo czyż wobec tak entuzjastycznej młodzieży może się jakaś ostać przeszkoda?

A pieśń potężniała, pot lał się strugami jak to wino w wieczory pesachowe, brat prezydenta prosił i błagał, by dać chwilę wytchnienia zziajanemu naczelnikowi tułaczego narodu.

Na chwilę zwalniano krąg i znów zwierano szeregi. Młodzież wodza wypuścić nie chciała.

I znów pieśń

El jiwne hagalila,
El jiwne hagalil —

wiła się jako wyraz skondensowanej, zbiorowej woli w takt tupocących nóg.

Entuzjazmowi nie było końca.

Ale prezydent był już naprawdę zmachany. Trzeba go było zwolnić. Z żalem rozluźniła się żylasta obręcz i wódz zwolna, żegnany wiwatami, odchodził na święcie zasłużony odpoczynek.

Taniec trwał dalej, teraz na cześć wyglądającego z werandy prezydenta.

Jeszcze raz i jeszcze raz wił się krąg roztańczonych i rozśpiewanych ciał. Nad górami Galilu powoli rozszerzał się różowy świt, kiedy rozchybotane ramiona się rozwarły i „chewraja" zaczęła się rozchodzić do domów.

Nazajutrz wrzało w mieście jak w ulu. — Szedł głos od ust do ust, że Dr. Weizmann tańczył z chalucami, a umysły zebranych po bóżnicach bardziej zajęte były komentowaniem nocnego przeżycia, aniżeli modlitwą, a jakiś w tales odziany Żyd chwalił się przed sąsiadem, że prawe jego ramię obejmowało plecy Dr. Weizmanna, a lewa dłoń wciąż jeszcze woniała od cudownych perfum młodej Warburżanki.

S. E.

RADJO

SOBOTA, 11 KWIETNIA

Kraków (313) 11'40 Przegl Prasy PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom meteor. 14'20 Kom. gosp. 14'40 Przegl. wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki 15 Dla maturzystów „Epoka Kongresów" — wygł. prof. J. Iwaszkiewicz 15'50 Odczyt pt. „O śledziu i jego połowie" — wygł. inż. J. Frydrychiewicz. 16'10 Komun. 16'15 Gramof. 16'45 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni krakowskiej. 17'15 Odczyt pt. „Czy warto się uczyć na starość" — wygł. p. St. Czubek. 17'45 Dla dzieci. 18'45 Rozmait., komun. 19 Audycja katolicka. 21 Muz. lekka 22 Feljet. 22'15 Utwory Chopina. 22'50 Komun. 23 Muz. lekka i tan.

Warszawa (1411.7) 11'40—23 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'20 Kom gosp. 14'40 Przegl. wydawnictw perjodycznych. 15 Dla maturzystów (p. Kraków). 15'50 Odczyt (p. Kraków). 16'10 Gramof. 16'45 Dla dzieci. 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 Słuchowisko i koncert dla dzieci. 18'45 D. c. powieści. 19 Rozmait 19'15 Odczyt. 19'40 Dziennik prasowy. 19'55 Komun. 20 Feljet. 20'15 Odczyt. 19'40 Dziennik prasowy 19'55 Komun. 20 Feljet. 20'15 Skrz. poczt techn. 20'30 Recital śpiewaczy i muz. lekka. 22 Feljet. 22'15 Koncert Chopina. 22'50 Kom meteor. 23 Muz. lekka i tan.

Wiedeń (516.3) 12. 16'10. 19'30. 22'45 Muz.

Budapeszt (550.5) 9'15, 17, 18. 20'15 Muz

Königswusterhausen (1635) 6'30, 20, 22'45 Muz.

ZAWODY ŚPIEWACKIE ROZGŁOSNI KRAKOWSKIEJ

Zgłoszenia do zawodów śpiewackich przyjmuje radjostacja krakowska tylko do dnia 11 bm. włącznie godz. 18—19. Popisy uczestników konkursu odbywają się codziennie o godz 16'45. Radjostacja prosi Szan. słuchaczki i słuchaczy, aby po ukończeniu zawodów przesłali na karcie korespondencyjnej swe opinje o zawodach i wybrali z pośród uczestników 10 najcelniejszych talentów, które następnie zmierzą się w ściślejszym konkursie.

KANARKI A RADJO

Liczni posiadacze kanarków w Stanach Zjednoczonych zwrócili od pewnego czasu uwagę na stopniowe zmniejszenie się zalet śpiewaczych u tych żółtych ptaszyn, nie mogąc sobie w żaden sposób wytłomaczyć tego niezwykłego objawu tem mniej, że kanarki cieszyły się jaknajlepszem zdrowiem. Tajemnicę tę wyświetlił obecnie, jak z Nowego Jorku donosi „Corriere della Sera", prof. George F. Cooper z Baltimoru, największy hodowca kanarków w Stanach Zjednoczonych, który od blisko 50 lat oddaje się wyłącznie wychowaniu śpiewaczemu małych ptaszków kanaryjskich. Jeżeli wasz kanarek — oświadczył wybitny ten znawca — śpiewa coraz ciszej lub co gorzej, przestał zupełnie śpiewać, czemprędzej wyrzućcie z waszego mieszkania głośnik radjowy (!) Hodowca amerykański twierdzi że aż do pojawienia się aparatów radjowych jego kanarki nigdy nie objawiały niepokoju. Wobec skarg swej klienteli, która narzekała, że zakupione u niego kanarki wcale nie śpiewają Cooper rozpoczął cierpliwe i uważne badania, które dały nieoczekiwane wyniki. Gdy tylko w swym domu zainstalował aparat radjowy, spostrzegł, że ptactwo, chcąc zagłuszyć tony wydobywające się z aparatu radjowego wysilały swe gardziołka i skutkiem tego traciły w krótkim stosunkowo czasie zupełnie głos. Kanarki bowiem są wielkimi naśladowcami. Trzeba zatem — oświadczył hodowca — by miłośnicy kanarków wybrali pomiędzy radjem a dobrze śpiewającemi kanarkami, gdyż mieć jedno i drugie jest rzeczą wykluczoną.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

IV. WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielczego Banku Kredytowego Kraków, Stradom 13

odbyło się w dniu 29-go marca br.

Posiedzenie zagaił p. Leinkram, który na wstępie w gorących słowach uczcił pamięć przedwcześnie zmarłego, wielce zasłużonego członka—założyciela Banku, Prezesa Rady Nadzorczej błp. Dra S. Wahrhaftiga.

W dalszej części swego przemówienia podkreślił podległ..., że Zarząd mimo ogólnego kryzysu gospodarczego w roku sprawozdawczym, zasadniczo nie odmawiał kredytu zgłaszającym się — drobnemu i średniemu kupiectwu, wychodząc ze założenia, że nawet w tym krytycznym czasie Spółdzielnia, jako placówka finansowa, służąca wyłącznie celom społecznym i powołana do zasilania tanim kredytem szerokich warstw kupieckich, nie może stosować rygoru i restrykcji kredytów w takim stopniu, jak to czynią Banki akcyjne. Jeśli tu i ówdzie materjał rymesowy 2. i 3. kategorji ulegał ostrzejszej cenzurze, to stało się to dlatego, że Zarząd stał na stanowisku, by ze względu na społeczny charakter instytucji, powierzony jej grosz publiczny racjonalnie był zużytkowany, nie narażając Spółdzielni na najmniejsze nawet straty. Toteż sprawozdanie za rok 1930 nie notuje żadnej pozycji passywnej z tytułu udzielonych kredytów członkom.

Z powodu powiększenia się środków obrotowych w roku sprawozdawczym, bilans wykazuje we wszystkich przeprowadzonych transakcjach kredytowych większe obroty. Również i w innych działach widoczny jest bardzo pomyślny rozwój Spółdzielni, czego dowodem jest osiągnięty czysty zysk w kwocie przekraczającej zł. 23.000.

Prelegent zwraca się do zgromadzonych członków z prośbą o darzenie Spółdzielni w dalszym ciągu dotychczasowem zaufaniem oraz o pozyskiwanie dla instytucji nowych członków, którzy wpłacając udziały i zatrudniając Spółdzielnię wszelkiemi czynnościami bankowemi, przyczynią się niewątpliwie do jej dalszego i pełnego rozwoju.

Odczytane przez kierownika Spółdzielni p. Lehrhafta sprawozdanie oraz bilans z rachunkiem zysków i strat przedstawiaia się w ogólnych zarysach następująco:

W ciągu roku 1930 przybyło 75 członków z kwotą udziałową zł. 30.925. W dniu 29-go marca b. r. liczy Spółdzielnia 450 członków, a stan udziałów wpłaconych w tym dniu wynosi zł. 123.050, — funduszu zasobowego zł. 33.403. — funduszu specjalnego zł. 9.100.

Wkładki oszczędności z rachunkiem bieżącym wynoszą z końcem roku sprawozdawczego zł. 201.054, wobec stanu z roku 1929 zł. 100.186.

Kredytów dyskontowych i zaliczek na inkaso udzielono w roku 1930 w ramach do zł. 16.000 dla jednego członka w ogólnej kwocie zł. 1,950.000, zaś w roku 1929 kredytowano ogółem zł. 1,432,805.

Weksli do inkasa otrzymano w roku 1930 sztuk 63.272 na sumę zł. 10,064.000, wobec stanu z roku 1929 sztuk 43.824 na sumę zł. 6,809.751, obecnie zaś otrzymuje Spółdzielnia ponad 7.500 sztuk weksli inkasowych miesięcznie. Zaznaczyć wypada, że przez dokładne i punktualne załatwianie czynności inkasowych zyskuje sobie Spółdzielnia coraz więcej Klijenteli.

Zysk w roku 1930 wynosi zł. 23.230.24. podczas gdy w roku 1929 wynosił zł. 9.275.23.

Z osiągniętego zysku uchwaliło Walne Zgromadzenie rozdzielić zł. 1.000 pomiędzy wyszczególnione już instytucje, resztę zysku zaś w kwocie zł. 22.230.24 przeznaczyło całkowicie do funduszu rezerwowego Banku.

Odczytany na Walnem Zgromadzeniu protokół z przeprowadzonej rewizji w grudniu 1930 r. z ramienia Związku Rewizyjnego w Warszawie, świadczy o dalszych poczynionych postępach przez Spółdzielnię we wszystkich działach, jakoteż o wzorowem i dokładnem prowadzeniu Banku, czemu dali wyraz członkowie, obecni na Walnem Zgromadzeniu, wyrażając podziękowanie dla Zarządu i Rady za Ich owocną pracę, jakoteż kierownikowi i personalowi urzędniczemu za gorliwe i sumienne spełnianie swych obowiązków. Przewodniczący, zamykając Zgromadzenie, złożył podziękowanie Zarządowi i Radzie za Ich bezinteresowną pracę dla Spółdzielni, — w szczególności zaś za specjalnie wybitną działalność około rozwoju instytucji, **Prezesowi Zarządu p. Abrahamowi Nussbaumowi**, Wiceprezesowi p. Józefowi **Schenkerowi**, oraz członkowi Rady p. Józefowi **Scheuerowi**; wszystkim współpracownikom zaś za sumienne spełnianie swych obowiązków.

Walne Zgromadzenie przeszło następnie do wyboru nowego Zarządu i Rady, które następująco się ukonstytuowały:

ZARZĄD:

WP. ABRAHAM NUSSBAUM — Prezes.
WP. JÓZEF SCHENKER — Wiceprezes.

RADA NADZORCZA:

WP. JÓZEF SCHEUER — Prezes Rady.
WP. BERNARD LEINKRAM — Wiceprezes Rady.

BILANS ZAMKNIĘCIA ZA ROK 1930

Spółdzielczego Banku Kredytowego, Kraków, Stradom 13.

STAN CZYNNY:

Rk. Kasy	Zł.	4923.68
„ Walut	„	2000.25
„ Papierów wartościowych	„	5830.—
„ P. K. O.	„	14201.48
„ Wuer (Bk. dla Spółdzielni)	„	406.76
„ Bank Polski (żyro)	„	1104.60
„ Dyskonto	„	352943.30
„ Zaliczki na inkaso (komitenci)	„	91353.22
„ Przechodni	„	13254.02
„ Ruchomości	„	6147.51
„ Wydatki zwrotne	„	1477.63
„ Udziały w innych instytucjach	„	500.—
„ Zaliczki	„	565.75
„ Odsetki na rok następny	„	391.37
	Zł.	495099.57

STAN BIERNY:

Rk. Udziałów	Zł.	121359.77
„ Funduszu rezerwowego	„	11173.57
„ Funduszu specjalnego	„	7622.07
„ Wkłady oszczędności	„	201054.86
„ Zaliczki na inkaso	„	3699.30
„ Banki	„	9696.30
„ Redyskonto	„	30395.48
„ Różni za inkaso	„	81434,22
„ Odsetki na rok następny	„	5433.76
„ Zysk	„	23230.24
	Zł.	495099.57

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT ZA R. 1930.

STRATY:

1) Odsetki zapł. za redysk. i pobr. na r. 1931	Zł.	11413.48
2) Odsetki zapłacone od wkładek i Rk. bież.	„	10968.64
3) Prowizja inkasowa zapłacona	„	35042.47
4) Wydatki admin.	„	49281.85
5) Amortyzacja ruchomości	„	683.06
6) Czysty zysk	„	23230.24
	Razem Zł.	130619.74

ZYSKI:

1) Odsetki od dyskonta	Zł.	47887.69
2) Odsetki pobrane od zal. na ink. bieżących i wkładek	„	10332.66
3) Dochód z inkasa winkulacji przekazów, weksli i innych transakcyj	„	72399.39
	Razem Zł.	130619.74

—oOo—

Amerykański wierzyciel i europejski dłużnik

Kampanja za zrewidowaniem europejskich długów wojennych rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęło ze strony sfer finansowych i przemysłowych energiczną kampanję za wydatnem zmniejszeniem, zreduko-waniem długów wojennych których spłata ciąży na państwach europejskich. Długi te sięgają sum astronomicznych i wyrażają się w cyfrach wielo-

miljardowych. Oddawna już bardziej przewidujący z pośród finansistów i przemysłowców amerykańskich wyrażali zdanie, iż znaczna redukcja długów wojennych i odciążenie dłużników europejskich — Anglji, Francji, Włoch, Belgji — jest konieczne nietylko ze względu na stan ekonomiczny Europy, ale i ze względu na gospodarkę Stanów Zjednoczonych.

Opinja ta spotkała się jednakże ze stanowczem i niezłomnem veto ze strony rządu, większej części sfer finansowo- przemysłowych, oraz — co najważniejsze — ze strony farmerów. Były to czasy prosperity amerykańskiej, czasy — nie tak dawne — gdy nietylko dobrobyt w Stanach wydawał się niezniszczalnym i zapewnionym na dziesiątki lat, gdy minister skarbu zmniejszał corocznie preliminowane podatki, bo dochody przewyższały wydatki, ale gdy zarówno człowiek z ulicy jak i przemysłowiec, kupiec, czy bankier amerykański byli przekonani, że Stany Zjednoczone są światem samym w sobie, że od nikogo i od niczego prosperity ich nie zależy prócz od dolara, że — wreszcie — czy w Europie źle czy dobrze, to Ameryki nie ziębi i nie grzeje.

Teraz — od półtora roku — zmieniło się to radykalnie. Kryzys położył na obie łopatki niezwyciężoną prosperity amerykańską, bezrobocie, krachy, zaburzenia — przekonały naocznie optymistów najzagorzalszych, że w plendid isolation nie można się zamknąć niby w murach, choćby bropiły do nich dostępu bramy dolarowe.

Kryzys europejski i związane z nim niepokoje polityczne mają — jak się okazało - trwały wpływ na sytuację w Stanach — i odwrotnie. A że Europa jest nietylko dłużnikiem, ale i konsumentem Ameryki, więc — trzeba coś z tym chorym człowiekiem począć. Pomagając mu do uzdrowienia jego bolączek, pomaga się i sobie samemu. Nie wystarcza trwać w roli twardego wierzyciela, prezentującego weksle w terminach płatności.

Stąd to narodziła się i wyrosła inicjatywa przeprowadzenia gruntownej rewizji długów wojennych Europy, z którą występuje teraz publicznie szereg najwybitniejszych przedstawicieli świata ciężkiego przemysłu i wielkich finansów w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy oni ujmują sytuację od strony stosunku między Europą a Ameryką i w innem jego ukształtowaniu widzą lekarstwo na ciężkie przesilenie, jakie ogarnęło świat cały.

Prezes Manhattan Company, M. Warburg, twierdzi np., iż „brak równowagi w bilansie światowym ma swe źródło w przewadze ekonomicznej i finansowej, którą zdobyły Stany Zjednoczone po wojnie. Należy uczynić wszystko co można, aby równowagę tę przywrócić“.

Prezes Chase National Banku, Ch. Wiggin, widzi jedną z głównych przyczyn kryzysu i stagnacji w tem, że „nasi dłużnicy europejscy nie są w stanie zdobyć odpowiednich sum w dolarach, aby spłacać nam długi wojenne, procenty, oraz nabywać nasze towary. Nasz eksport jest zagrożony we wszystkich gałęziach z tego powodu. Sądzę, że rząd nasz uczyniłby właściwie i celowo przejmując w swe ręce inicjatywę podjęcia akcji za rewizja długów wojennych“.

Prezes American Manufacturers Export Association, G. Hurley, pisze: „16 państw europejskich, naszych dłużników, nabyło od nas w ciągu 5 lat, od 1925 do 1929, towarów za 7 1/2 miljarda dolarów. W r 1930 te same państwa nabyły u nas towarów za sumę 1 miljarda 155 miljonów dolarów, czyli o 44 miljony dolarów mniej, niż wynosiła przeciętna roczna zakupów w latach 1925 — 1929. Perspektywy na rok bieżący są jeszcze gorsze. A spadek naszego eksportu, to wzrost bezro-

bocia u nas w kraju. Należy zatem traktować te państwa po kupiecku, jako klijentów, i nie żądać teraz od nich spłaty długów".

Wreszcie Irving T. Bush, prezes Bush Terminal Company, zaproponował konkretne skomercjalizowanie długów wojennych, co pociągnęłoby za sobą ich redukcję.

Nie bez znaczenia też jest ostatnie oświadczenie sekretarza skarbu, A. Mellon'a, który się wyraził, iż „powrót Europy do stabilizacji stosunków gospodarczych i politycznych miałby dla Stanów Zjednoczonych znacznie większe znaczenie, niż spłata długów wojennych".

Tak wygląda w ogólnych zarysach kampanja prorewizyjna w Stanach Zjednoczonych na temat długów wojennych. Że ma ona dla Europy decydujące znaczenie — rzecz to jasna. Jaki będzie jednak jej rezultat, trudno przewidzieć, gdyż opozycja jest silna i główne swe oparcie ma w masach farmerów. A pozatem, co nie jest bez znaczenia — pewne sfery wpływowe w Stanach przeciwstawiają się rewizji długów wojennych ze względów politycznych, upatrując w zależności finansowej Europy od Stanów, gwarancję wpływu politycznego tych ostatnich na bieg spraw w Europie.

W. W.

—ogo—

Podatki w kwietniu

Minist. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w bm. płatne są podatki:

do końca kwietnia — I-sza rata państwowego podatku gruntowego za rok 1931,

do dnia 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w marcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze,

od 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1930 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych,

do dnia 1 maja — państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu, osiągniętego w roku 1930, lub połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie,

do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu marca 1931 r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Harriman znowu zabiega o koncesję w Polsce?

W ostatnich dniach przybył do Berlina Harriman w towarzystwie dra Berkenmayera, generalnego dyrektora Górnośląskich Zakładów Koksowych. Harriman chce dokonać inspekcji swoich przedsiębiorstw na Śląsku i wziąć udział w walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy spółki Giesche-go.

Przedstawiciel europejski firmy Harrimana Irving Rossi daje do zrozumienia, że istotnym powodem przyjazdu Harrimana jest pragnienie złożenia rządowi polskiemu zmodyfikowanej koncesji na elektryfikację Polski.

Bielski przemysł metalowo-maszynowy

W przemyśle metalowo- przetwórczym trwa nadal zimowy sezon martwy. Napływ zamówień z powodu braku jakiegokolwiek ruchu inwestycyjnego, jest minimalny, to też zakłady przemysłowe pracują zaledwie przez 2 do 3 dni w tygodniu. Szczególnie słaby jest zbyt śrub, nitów i wyrobów kutych, wyrobów blaszanych, konstrukcyj żelaznych itp. Słabo pracują również odlewnie żelaza, odlewnie metali, oraz zakłady wytwarzające armatury, okucia itp. W przemyśle maszyn, a więc w dziale budowy maszyn elektrycznych, maszyn włókienniczych, cementowych itp. obroty są również bardzo małe. W związku z tem, szereg fabryk przeprowadziło restrykcje poborów urzędniczych, zarówno w dziale technicznym, jak i komercjalno-kancelaryjnym.

Rynek materjałów wełnianych

Sezon letniej sprzedaży w bielskich fabrykach tkanin wełnianych należy uważać za ukończony. W marcu dokonywano już stosunkowo mało transakcyj na rynku wewnętrznym, gdyż popyt w handlu detalicznym na tkaniny letnie znacznie osłabł, z powodu powrotu zimy. To też konsumenci odłożyli przeważnie zakupy na okres poświąteczny. Napływ zamówień zagranicznych jest również słaby, gdyż odbiorcy licząc na zniżkę cen tkanin, wolą zamawiać bezpośrednio przed sezonem i nie udzielają już teraz większych zamówień przed podjęciem produkcji (przez fabryki bielskie) na zasadzie przedłożonych im kolekcyj. Stąd też fabryki sukna nie mają przeważnie programu produkcyjnego i wytwórczości na tegoroczny sezon zimowy nie mogą oprzeć na zebranych zamówieniach.

Tajemnica osoby i bomby Polańskiego

Minjaturowy Azef, ideowy „gandhista", czy też...?

Na marginesie głośnego procesu o usiłowany zamach na poselstwo sowieckie, pisze (sanacyjny) „Kurjer Poranny":

Dziwny to proces. Ani interesująca jest w nim postać oskarżonego, który tak samo w niczem nie przypomina „mściciela", jak niczem nie świadczy przygotowana przez niego „piekielna maszyna" o zdolności wywołania zamierzonego efektu.

Niedołężne środki, któremi operował, odpowiadają niedołęstwu jego „ideologji", ukrywanej za jakiemiś najbanalniejszemi hasłami „panslawizmów", ba, nawet jakiegoś demonstracyjnego „biernego oporu" a la Gandhi.

Zastanawiające. Te właśnie słowa znalazły się w ustach człowieka, który mając możność — z racji swojego artyleryjskiego wykształcenia i obycia — przygotowania dobrego pocisku, opuszcza w otwór komina poselstwa sowieckiego jakąś „parodję" bomby. Czemu to czyni, czem się powoduje? Czy owym „chrystjanizmem", przy którym się upiera, czy chęcią wywarcia zemsty na bolszewikach, od których otrzymuje przecież świadectwo ewakuacyjne do Moskwy, gdzie zostaje skierowany do dyspozycji centralnego komitetu rosyjskiej komunistycznej partji? Nie. Tu chyba chodzi o coś innego. I tej prawdy nie chce właśnie Polański wyjawić, bo ani nie jest „mścicielem", ani... „panslawistą".

Coprawda twierdzi, że wraz z baterją austrjacką przeszedł przez front, by walczyć po stronie „braci słowian" przeciwko znienawidzonym Austrjakom, ale wiarygodność tego chwalebnego — w pojęciu Polańskiego - czynu, jest wielce problematyczna.

Jakże się ten „panslawista" zachował w stosunku do państwa, o którego obywatelstwo zabiegał? Z przewodu sądowego dowiadujemy się, że wystosował do premjera rządu jugosłowiańskiego obszerny memorjał, w którym najpotworniej szkaluje Polskę, posługując się argumentami, któremi mogliby mu pozazdrościć tak bardzo przez niego znienawidzeni bolszewicy...

...Ten „ideowiec" o tak zróżniczkowanej ideologji 2 razy usiłuje przedostać się do Polski, jest — jak wszystko wskazuje — w międzyczasie funkcjonarjuszem przedstawicielstwa sowieckiego w Wiedniu, pełni tam służbę w wydziale administracyjnym, gospodarczym, prasowym, wreszcie w wydziale wojskowym, jeżeli nie jako attache, to w każdym razie jako funkcjonarjusz działu wojskowego przy misji sowieckiej. Podczas swego pobytu w Grodnie Polański jest nauczycielem.. języka niemieckiego i... deklaruje się w kołach emigracji rosyjskiej jako... monarchista i najzaciętszy wróg bolszewizmu.

Istny Rocambol! A może tylko... minjaturowy Azef, „Spiskowcy" tego typu, co Polański zawsze są mocniejsi w dziedzinie „techniki" wykonywanych planów, aniżeli w jakiemkolwiek ideologicznem usprawiedliwianiu swoich czynów.

Zagadka tego zdecydowanie antypatycznego człowieka, upierającego się nieslychanie przy drobiazgowych szczegółach „montażu" swojego zamachu znajduje się po obu stronach jego fantastycznego życia: austrjacki komunista z panslawistycznym bagażem, nienawidzący Polski, „gandhista" z bombą, której nie danem było nigdy wybuchnąć!

Gdyby jawne wskazanie na to, czem jest i był Polański, nie było zbyt drażliwe ze względu na komplikacje dyplomatyczne — możnaby na to odpowiedzieć bez wahania.

Zresztą sala sądowa rozumie to, czy może tylko wyczuwa najdokładniej i żaden odruch współczucia i sympatji nie biegnie ku ławie oskarżonych.

W sprawie Banku Handlowego w Łodzi

Łódzki „Express Wieczorny" donosi, że kuratorzy upadłości Banku Handlowego w Łodzi od dwóch dni zamknęli prowincjonalne oddziały Banku: w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Radomiu oraz agentury w Chełmie, Zamościu i Ostrowiu. Kuratorzy masy upadłości pieczętują na miejscu księgi i zamykają wszystkie oddziały Banku.

Agencja „Iskra" podaje, że wczoraj opuścił Łódź, udając się do Londynu, przedstawiciel angielskiej grupy wierzycieli Banku — p. Schlubs. Jednocześnie agencja komunikuje, że w sobotę przewidywane jest ostateczne zakończenie śledztwa w sprawie nadużyć podatkowych w Banku. Wyniki dochodzeń zostaną przez komisję ministerjalną przedstawione niezwłocznie p. Ministrowi Skarbu.

Należy zaznaczyć, że panujące w Łodzi w Związku z upadłością Banku Handlowego nerwowe za niepokojenie, zostało całkowicie opanowane. Wycofane wkłady z banków przeważnie powróciły. Zarezerwowanie przez oddział Banku Polskiego w Łodzi większych zasobów gotówki okazało się zbędne, gdyż spodziewany un na banki zaznaczył się bardzo słabo.

—ogo—

KARTELIZACJA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. Onegdaj powrócił do Łodzi dyr. Związku Przemysłu Włókienniczego inż. Szrednicki, który odbył w Warszawie z p. ministrem Przemysłu i Handlu dłuższą konferencję w sprawie uzdrowienia przemysłu włókienniczego. P. minister oświadczył m. in., że za pierwszy etap tej pracy uważa wprowadzenie w życie ustawy kartelowej, która została przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowana i rozesłana zainteresowanym Izbom Przem.- Handlowym. Ustawa ta przewiduje wprowadzenie przymusu należenia do kartelu. Rzeczoznawcy są zdania, że w związku z kartelizacją, sytuacja przemysłu włókienniczego dozna wybitnej poprawy.

Człowiek, który kupił sobie mordercę

Kto zamordował Rudolfa Steinherza?

Policja w Budapeszcie wpadła wreszcie na ślad mordercy handlarza win Rudolfa Steinherza. Jest to afera kryminalna, będąca chyba unikatem tak bogatej w odcienie kronice kryminalnej całego świata, nie było bowiem chyba jeszcze wypadku, by ktoś wynajął sobie mordercę i ukartował plan morderstwa na sobie samym właśnie ze swym mordercą.

Rudolf Steinherz, handlarz win z Keczkemetu, stracił cały majątek i musiał się zgodzić na postępowanie ugodowe, które pochłonęło resztę jego fortuny. Gdy stał się żebrakiem, postanowił umrzeć, ale chciał śmiercią swoją zabezpieczyć przynajmniej byt swej rodzinie. Ubezpieczył się więc na życie w kilku towarzystwach asekuracyjnych na wcale poważne kwoty. W umowie asekuracyjnej nie było klauzuli o samobójstwie, dlatego Steinherz postanowił zorganizować zamordowanie siebie samego. Mordercę znalazł w osobie 18-letniego czeladnika tapicerskiego Fryderyka Fischla, który zgodził się — za umówionem wynagrodzeniem w kwocie 35 pengö i w postaci złotego zegarka — zamordować Steinherza. Mordu dokonano dnia 26 marca br. Steinherz zajął przedział drugiej klasy w pociągu pospiesznym z Budapesztu do Szegedynu, sam sobie zakneblował usta, a twarz pokrył chustką. Fischl dokonał mordu toporem, który Steinherz w tym celu zabrał ze sobą w teczce. Po dokonaniu mordu uciekł Fischl do Wiednia, gdzie go aresztowano. Fischl próbował się wyprzeć winy, ale potem złożył obszerne zeznanie. Zamordowany Steinherz jest Żydem bardzo pobożnym, a morderca należał do komunistycznej organizacji młodocianej. Wedle obowiązującego na Węgrzech kodeksu, może być Fischl skazany najwyżej na trzy lata więzienia.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Ruch sjonistyczny w Przemyślu

Praca w Miesiącu Organizacyjnym.

Przemyśl. w kwietniu

(Kor. wł.) Miesiąc organizacyjny wprowadził nowy ożywczy ferment w szeregi raszego ruchu. W dodatku wiadomość o zbliżającym się kongresie i wyznaczonym w związku z tem terminem ukończenia akcji szeklowej, spotęgowały jeszcze bardziej ożywienie tętna organizacyjnego.

W ramach Miesiąca Organizacyjnego gościliśmy onegdaj prezesa org. sjonistycznej Małopolski Wschodniej Dra Schmoraka ze Lwowa. Odbyte z tej okazji wielkie zgromadzenie ludowe z referatem Dra Schmoraka, ściągnęło do sali stow. Kupców, tłumy poważnego obywatelstwa Zebranie zagaił przew. tut. org. sjonistycznej Dr. Reichman, powołując do prezydjum pp. Lauterbacha, Dra D. Landaua, Distlera i Izaka Langsama Rzeczowy referat prez. Schmoraka spotkał się z gorącem uznaniem zebranych. Świadczyło to również o zrozumieniu ze strony zgromadzonych zadań miesiąca organizacyjnego tj. okresu wzmocnienia organizacji sjońskiej, jako jedynej organizacji mogącej godnie sprostać ciężkiemu zadaniu obrony żydostwa na wszystkich placówkach.

Tegoż dnia z okazji pobytu prez. Schmoraka odbyło się zebranie Komitetu Lokalnego Org. Sjon. dla dokładnego omówienia dotycznych Miesiąca Organizacyjnego. Uchwalono m. in. przeprowadzić szeroką akcję propagandystyczną, pogłębić pracę ideologiczną w grupach i związkach sjońskich, rozwinąć akcję legitymacyjną, wreszcie z całą intenzywnością dokończyć akcję szeklową. W ramach miesiąca organizacyjnego odbędzie się też jeszcze kilka zebrań ludowych oraz zgromadzeń młodzieży.

Zrzeszenie sjonistów rewizjonistów. dokonało z okazji Miesiąca Organizacyjnego otwarcie nowego lokalu. W uroczystem otwarciu, którego dokonał prez. tut Zrzeszenia Dr. Weintraub, wzięli udział delegaci poszczególnych organizacyj sjońskich Nazajutrz odbył się się tamże zjazd delegatów gniazd rewizjonistycznych ze środkowej Małopolski. W zjeździe uczestniczyło wielu delegatów i gości z kilkudziesięciu miejscowości. Z ramienia centrali we Lwowie wzięli w zjeździe udział prof. Rethmann i Aron Freund. Korzystając ze swego pobytu w Przemyślu odwiedził konferencję prez. Schmorak. Obrady zjazdu przeciągnęły się do północy, a uchwalone rezolucje pokrywają się z zadaniami Miesiąca Organizacyjnego przy szczególnem uwzględnieniu ideologji rewizjonistycznej.

Równolegle z temi akcjami odbędzie się w niedzielę w lokalu stow. Kupców walne zebranie płatników i współpracowników Keren Hajesod, na którem złoży sprawozdanie z działalności Keren Hajesod prezydjum tegoż. w skład którego wchodzą pp. Jawosz, Dr. Kutna, Mateusz Mieses, Dr. Reichman, inż. Schäfer, Dr. Michał Schwarz i Dr. Weissberg. Po wyborze nowych władz nastąpi referat dyr. Jonasa Rosenzweiga ze Lwowa nt. „Palestyna w chwili obecnej".

Dziś w sobotę odbędzie się w salach Klubu Towarzyskiego oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem raut reprezentacyjny sjońskiej korporacji akademickiej „Agudath Herzl".

List z Oświęcimia

Wybory do Rady gminnej. — Z działalności „Czytelni". — Ze sportu. — Ze sceny amatorskiej.

Ubiegłe tygodnie stały u nas pod znakiem wyborów do Rady gminnej. Ludność tutejsza i tym razem zadokumentowała zupełny indyferentyzm i brak zainteresowania kwestjami najbardziej aktualnemi. Dobitnie ilustruje ten stan rzeczy, fakt, że wybory nie były poprzedzone ani jednem zebraniem przedwyborczem, a listy kandydatów ustalone zostały przez przywódców grup. Zauważyć jednak należy, że reprezentacja sjońska w nowej Radzie nie uległa żadnej zmianie.

Czytelnia żydowska rozwinęła w bieżącym roku silną propagandę sjonistyczną, wśród młodzieży. Ostatnio wygłoszono w „Czytelni" cały szereg odczytów, dotyczących aktualnych zagadnień sjońskich i palestyńskich. Z wygłoszonych odczytów zasługuje na specjalną uwagę referat tow. dra Apfla n. t. „Polityka żydowska przed wojną", oraz tow. Löwa „Frakcjonizm w sjoniźmie".

Ż. T. G. S. „Kadimah" otworzyło już sezon gry w piłkę nożną i przystępują wkrótce do rozgrywek o mistrzostwo B-ligi okręgu śląskiego.

Zarząd Ż. T. G. S. Kadimah, czyni równocześnie już przygotowania do uroczystości jubileuszowych które odbędą się w miesiącu czerwcu br. z udziałem zamiejscowych bratnich towarzystw sportowych i gimnastycznych.

Sekcja dramatyczna org. „Hitachduth" odegrała onegdaj z powodzeniem popularny dramat Gordina pt „Der Fremde" Z aktorów wyróżnili się: pp. J. Mannheimer, Solnikówna, Gotlieb, Goldstein, Bornstein i Guttmann. Cała impreza wypadła udatnie, a to dzięki ofiarnej pracy tow. J. Mannheimera i S. Schröttera. (Fw.)

Z DZIEDZIC.

(Kor. wł.) Ostatnio odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Dziedzickiego Banku Spółdzielczego w Dziedzicach. Jak ze sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej wynikało, spółdzielnia ta w 9 miesiącach swego istnienia wykazała, jak konieczne i niezbędne są tegoż rodzaju instytucje dla społeczeństwa żydowskiego w dzisiejszych krytycznych czasach. Bilans banku już w pierwszym roku istnienia wykazał zysk. Wyrazem uznanie dla działalności pożytecznej instytucji wyrażone Zarządowi. Wylosowani członkowie Zarządu a to pp dyr. Krakowski, Bochner i Dr. Gartenberg zostali przez aklamację ponownie wybrani.

Dnia 21 ub. m. odbyła się dekoracja tow. p. Dawida Schneebauma krzyżem zasługi Związku Legjonistów.

Z RZEPIENNIKA.

(Kor. wł.) Przed kilku tygodniami odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stow „Gemilat Chasudim" w Rzepienniku Strzyżewskim. Sprawozdanie złożył sekretarz p. Szyja Teller. Stow. udzieliło 106 pożyczek na 8,511,50 zł Obecni na walnem zgromadzeniu wyrazili podziękowanie dla całego Zarządu, a w szczególności p. Szyji Tellerowi, założycielowi Stow za jego bezinteresowną i owocną pracę dla dobra Stowarzyszenia. W końcu dokonano wyboru wydziału do którego weszli pp.: Abr. Teller prezes, Dawid Dembitz, Jakób Baranker, kasjer, Samuel Wolf, Józef Wieliczker, Zalel Zimmer, Szyja Teller, Józef Wolf, Chaim Szymon Stamler i Dawid Baranker.

Z BIECZA

(Kor. wł.) Sekcja dramatyczna przy org. sjońskiej odegrała onegdaj 3-aktową komedję „Małżeństwo Loli", przy szczelnie wypełnionej sali. Zespół wywiązał się ze swego zadania doskonale, szczególnie podnieść należy grę pp Neufeldowej, M Sturma, Lebera, Samuelówny, Süsskindówny, S Steina. Singerówny, Rehówny, Goldfingera, P. Neufelda, O Neufelda, S. Goldfingerówny i E. Süsskindówny. Reżyserowała p Neufeldówna. Po przedstawieniu odbyła się zabawa, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana

——o§o——

ULICA IMIENIA I. L. PERECA W PIOTRKOWIE

Na ostatniem posiedzeniu piotrkowskiej rady miejskiej omawiano wniosek radnego J. Malca (Poalej- sjon, prawica) o nazwanie jednej z ulic Piotrkowa im. I. L. Pereca. Wniosek ten zgłoszony został jeszcze przed rokiem, lecz wciąż był odraczany. Obrady w tej sprawie były burzliwe. Po dłuższej dyskusji wniosek został przyjęty. Postanowiono ulicę Galawach nazwać im. I L. Pereca. Wniosek poparty został przez „Bund" i PPS.

DRUSKIENNIKI POD ADMINISTRACJĄ RZĄDU

Prasa podaje, że wobec tego, iż zdrojowisko Druskienniki przechodzi w najbliższym czasie pod zarząd rządu, dyrektor departamentu służby zdrowia dr. Piestrzyński wyjechał w dniu 10 bm. do tego uzdrowiska celem załatwienia spraw, związanych z uruchomieniem nowego sezonu letniego i wykonanemi tam pracami inwestycyjnemi.

LODY NA RZEKACH JUŻ SPŁYNĘŁY.

Jak wynika z meldunków stacyj wodowskazowych dyrekcyj dróg wodnych z dnia 9 bm., lody na Wiśle, Dunajcu, Sanie, Bugu i Narwji spłynęły już całkowicie. Woda z okolic zalanych nad Bugiem również ustąpiła. Szkody wyrządzone przez tegoroczną powódź są bardzo nieznaczne, wylewy nastąpiły właściwie tylko na Bugu wskutek spiętrzenia wody przez zatory lodowe.

W chwili obecnej poziom wód na rzekach powoli podnosi się skutkiem topnienia opadów śnieżnych w górach. Wisła przybrała w dniu 9 bm. pod Zawichostem o 32 cm, przybór wody w dalszym biegu Wisły jest bardzo nieznaczny, sięga zaledwie do 10 cm. Najsilniej przybrał San pod Przemyślem, mianowicie o 96 cm. Poziom wody na Bugu w dalszym ciągu powoli opada.

ZABITA PRZEZ SAMOCHÓD

W Warszawie przy ul. Wolskiej zdarzył się onegdaj wstrząsający wypadek. Przechodząca przez jezdnię 18-letnia Marja Werszołowska dostała się pod koła jadącego z nadmierną szybkością auta i została zabita na miejscu. Natychmiast zebrał się tłum. który chciał dokonać samosądu nad szoferem. Ten jednak zdołał ukryć się w pobliskiej restauracji i po przybyciu policji oddał się w jej ręce. Auto, pod którego kołami zginęła tragicznie młoda dziewczyna, jest prywatną własnością.

ZAGADKOWY ZGON URZĘDNIKA PKO.

W Warszawie przed domem na ul Kopernika 9 zasłabł nagle Władysław Cybanek, urzędnik PKO. Cybanek upadł na chodnik, a gdy zbliżyło się do niego kilku przechodniów i zapytało, co mu jest, zdołał zaledwie wyrzec: „Napewno mnie otruli" Przed przybyciem lekarza Cybanek zmarł. Policja zabezpieczyła zwłoki.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o godz. 8'30 wiecz. powtórzenie oryginalnej sztuki D. Bergelsona „Der Tojber", która zdobyła sobie olbrzymi sukces na naszej scenie dzięki niecodziennej reżyserji i koncertowej grze artystów. Sztuka ta ma zapewnione powodzenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO** przychodzi dzisiaj do głosu nowy autor dramatyczny polski p. Kazimierz Leczycki, znany z wybitnej publicystycznej działalności w Wilnie i w Warszawie. Pierwsza jego sztuka pt. „Sztuba" rozpętała w Wilnie całą burzę sprzecznych zdań i opinij i wywołała publicystyczne polemiki, trwające jeszcze dotąd, w kilka tygodni po premjerze. Autor poruszył wieczyście aktualny temat młodej rogatej indywidualności uczniowskiej, w konflikcie z rygorem szkolnictwa. „Sztuba" powtórzona będzie jutro wieczorem i w przyszłym tygodniu pójdzie na zmianę z przyciągającym tłumy „Mayerlingiem" Jutro popołudniu ulubiona „Roxy".

— **NAGRODA LITERACKA I MUZYCZNA M. WARSZAWY.** Największe szanse do tegorocznej nagrody literackiej m. st. Warszawy ma Boy- Żeleński, do nagrody zaś muzycznej wymieniają nazwiska zasłużonych dla stolicy kompozytorów, od wielu lat pracujących w Warszawie, a mianowicie: Karola Szymanowskiego, Ludomira Różyckiego, Felicjana Szopskiego i Jana Maklakiewicza.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Der Tojber".
Niedziela: 3'30 pop. „Der Tojber" (ceny zniżone) 8 30 wiecz. „Der Tojber".

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Sztuba" (premjera — nowość).
Niedziela: pop. „Roxy" (ceny zniżone); wieczór. „Sztuba".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Kawiarenka" (Maurice Chevalier).
SZTUKA: „C. K Feldmarszałek" (Vlast Burian).
UCIECHA: „Anna Christie" (Greta Garbo).
WANDA: „Odwieczna pieśń" (Mary Glory, Henryk Garat oraz Mirjam Elias).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Miłość w kajdanach".

DZIEŃ POLITYCZNY.

W powodzi pogłosek i domysłów

P. Hołówko podsekretarzem stanu dla spraw mniejszości narodowych?

Warszawski korespondent „Polonji" donosi pod datą 9 bm.:

„W kołach zbliżonych do Rządu rozeszła się dziś pogłoska, że nadzwyczajna sesja sejmowa zwołana będzie już na 20-go kwietnia, o ile do tego czasu nastąpi podpisanie umowy o pożyczkę kolejową na dokończenie budowy linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Podpisania tej umowy spodziewać się należy około 18-go bm.

W związku z wiadomością, jaka rozeszła się wczoraj o bliskiem ustąpieniu min. Sprawiedliwości Michałowskiego, który miał zostać rejentem w Łodzi, dzisiejszy „Robotnik" donosi, że istotnie projekt ten istniał, jednak p. Michałowski miał się zrzec zaofiarowanej mu rejentury. P. Michałowski ma podobno zostać pisarzem hipotecznym w jednym z większych miast, jak Warszawa, Łódź, itp. Jako następcę na fotelu ministerjalnym obok p. Cara wymieniają wicemarszałka Sejmu Boguckiego i posła Paschalskiego.

W związku ze spodziewanemi zmianami w Rządzie, w kołach politycznych wymieniają nowe nazwiska. Mówią mianowicie o p. Jastrzębskim jako o podsekretarzu Stanu w min. Przemysłu i Handlu oraz o p. Hołówce na czele nowoutworzonego podsekratarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych".

Pogłoski o p. Hołówce i podsekretarjacie stanu dla spraw mniejszości narodowych — pojawiają się stale przy każdoczesnych zapowiedziach zmian rządu.

Uroczystości obchodu 10-tej rocznicy powstania śląskiego

Udział p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Z okazji przypadającej w dniu 2 maja br. rocznicy 10-lecia powstania śląskiego, odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód, na który przybędzie z Warszawy p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu.

W dniu 2 maja br. w godzinach wieczornych rozłoży się pod Katowicami biwak oddziałów b. powstańców, które nadciągną z całego terenu Górnego Śląska. O godzinie 12-tej w nocy, tj. w 10-tą rocznicę wybuchu powstania oddziały wkroczą na rynek, gdzie w obecności p. Prezydenta Rzplitej i członków rządu odczytany zostanie pierwszy historyczny rozkaz wojsk powstańczych. Pozatem przewidywane jest przemówienie przedstawiciela rządu, oraz wojewody śląskiego p. Grażyńskiego.

Na dzień 2-gi maja przybyć mają do Katowic poczty sztandarowe wszystkich organizacyj P. W. i W. F. z całej Polski, oraz projektowany jest gwiaździsty zjazd automobilowy do Katowic.

Poza uroczystościami na Górnym Śląsku, odbędą się na terenie całej Polski, staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich, obchody 10-letniej rocznicy powstania śląskiego w dniu 3 maja br. w połączeniu z uroczystościami święta narodowego.

Z. O. K. Z. w porozumieniu z komitetem obchodu w Katowicach organizuje na terenie całej Polski uroczyste nabożeństwa, pochody, odczyty o powstaniu śląskiem i znaczeniu Śląska dla Polski i t. d.

W uroczystościach obchodu 10-lecia powstania śląskiego weźmie udział szereg organizacyj społecznych.

• • •

Organ katolików niemieckich „Schlesische Volkszeitung" notuje wersję, jakoby z okazji uroczystości 3-majowych na Śląsku miało dojść do zbliżenia między Korfantym a wojewodą drem Grażyńskim, o co podobno zabiega usilnie biskup Adamski.

Przed kongresem polsko-jugosłowiańskim w Polsce

Przygotowania do mającego odbyć się wkrótce w Polsce kongresu polsko- jugosłowiańskiego są w pełnym toku; kongres zapowiada się bardzo pomyślnie i stanowić będzie manifestację przyjaźni i porozumienia polsko- jugosłowiańskiego.

W związku z pracami organizacyjnemi do kongresu, przewodniczący Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich, istniejących w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach i w Warszawie, ks. Kneblewski, odbył ostatnio specjalną podróż do Jugosławji, gdzie propozycja urządzenia wspólnego zjazdu w Polsce spotkała się z gorącem przyjęciem. Współudział w urzeczywistnieniu kongresu przyjęło 8 jugosłowiańskich kół przyjaciół Polski, istniejących w główniejszych miastach Jugosławji (Zagrzeb, Lublana, Mariborz, Belgrad, Split itd.), przy poparciu posła polskiego przy rządzie jugosłowiańskim, p. min. Babińskiego.

Jednym z celów podróży ks. Kneblewskiego było także oświadczenie gotowości ze strony naszych instytucyj tak rządowych, jak i społecznych, przyjścia z pomocą materjalną ofiarom ostatniego trzęsienia ziemi w Jugosławji. Uznano to w Jugosławji za nowy dowód solidarności słowiańskiej, nie mniej jednak Jugosławja pragnie wykazać samowystarczalność i o własnych siłach podźwignąć się z tej klęski żywiołowej. Tem żywiej jednak przyjęto myśl odbycia wspólnej konferencji z czynnikami społeczno- kulturalnemi i gospodarczemi Polski. Gotowość uczestniczenia w kongresie oświadczyła cała niemal elita jugosłowiańska. Również król jugosłowiański odniósł się do tej idei nader przychylnie, zaznaczając, że rząd jugosłowiański wyśle na swój koszt na kongres do Polski kilku wybitnych dziennikarzy.

Kongres rozpocznie swe obrady w Poznaniu w dniu 26 — 28 bm. i omawiać tam będzie sprawy gospodarcze. Sprawy kulturalne poruszane będą na obradach kongresu w Warszawie w dniach 28-30 bm. Na obradach warszawskich odczyty ze strony Polski wygłoszą: przemówienia powitalne — prezes Ligi ks. Kneblewski, oraz przewodniczący koła warszawskiego prof. F. A. Ossendowski, referaty zaś literackie — pp. Antoni Bogusławski, Witold Giełżyński i Jarosław Iwaszkiewicz. Następnie kongres przenosi się do Krakowa, gdzie w programie przyjęcia przewidziana jest msza na Wawelu, akademja w auli uniwersyteckiej i raut wydany przez miasto. Pozatem organizatorzy kongresu pokażą gościom jugosłowiańskim polskie morze w wycieczce do Gdyni i zapoznają ich z pięknem i zabytkami naszego kraju

KOMUNIKATY

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD.** (Młode Wizo). Dziś, w sobotę, o godz. 4-tej zebranie dziewcząt.

— **„BNEJ-SJON"** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś, w sobotę, o godz. 4 pop. referat Dra Leona Hechta nt. „Idea Państwa Żydowskiego w świetle dziejów". Goście mile widziani.

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16) Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. „Mesibat Oneg Szabat" z referatem p. Kiwetza.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ** Dziś, w sobotę, o godzinie 7 wiecz. posiedzenie Wydziału w lokalu organ. Egzekutywy Sjon., Stradom 15.

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL"**. Lokal tymczasowy jest w Stow. „Merkaz", Krakowska l. 41. Sekretariat urzęduje codziennie od godz. 8—9 wiecz.

— **KOMITET LOKALNY SJON. PART. PRACY HITACHDUTH** w Krakowie przypomina, że w związku z Miesiącem Sokołowa rozpoczyna się z dniem dzisiejszym (sobota), organizacyjny tydzień hitachdutowy referatami nt. „Rozwój i znaczenie Hitachdutu": ref. tow. Dr. G. A. Terlo oraz „Hitachduth jako hebraizujący czynnik w sjonizmie": ref. tow. prof. M. Mühlstein. Początek o godz. 3 popoł. w lokalu stow. Merkaz Haceirim, Krakowska 41. Ponadto wzywa się wszystkich Hitachdutowców do zgłaszania się do rejestracji.

— **„JEHUDA"**. Dziś, w sobotę punkt. o godz. 7.30 wiecz. pogadanka kursu instruktorskiego.

— **Z. S. M. R. „MASADA"**. Dziś, w sobotę, o godzinie 3,30 zebranie członków z referatem tow. Meina Celtera n. t. „Czerwona asymilacja jako wróg sjonizmu". Po referacie z dyskusją członkowie będą mogli odebrać odznaki organizacyjne.

— **Z. S. R. „MENORAH"**. Dziś, w sobotę, o godz. 4. popoł. zebranie członków.

— **MERKAZ-HACEIRIM** (Krakowska 41) Dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz. Koncert pieśni żydowskich w wykonaniu znakomitego śpiewaka p. Maksa Lewa z Wilna. Wstęp za zaproszeniami, które się wydaje przy wejściu.

Ile ziemi zakupili Żydzi w ub. roku?

Jerozolima (ŻAT.) Departament rolny przy rządzie palestyńskim donosi, że w r. 1930 Żydzi zakupili w Palestynie 43.882 dunamów ziemi wartości ogółem 517.260 funtów.

Tel-Awiw obchodzi jubileusz Meira Dizenhofa

Tel Awiw (ŻAT.) W związku z jubileuszem 70-lecia burmistrza Tel Awiwu p. Meira Dizenhoffa w ubiegły poniedziałek całe miasto było iluminowane. „Doar Hajom" wydał specjalnie powiększony numer poświęcony jubilatowi. W najbliższych dniach nastąpi zasadzenie pierwszych drzew w ogrodzie miejskim im. Dizenhoffa. Ogród ten obejmować będzie obszar 10 akrów.

Francja uznaje Aliego królem Syrji

Z Aleppo donoszą, że przedstawiciele władzy francuskiej podpisali układ ze synem króla Husejna, którego uznali za króla Syrji.

Represje przeciwko sjonistom w Rosji sowieckiej

Berlin (ŻAT.) Organ mienszewików rosyjskich w Berlinie „Socjalisticzeski Wiestnik" donosi o prześladowaniach sjonistów-socjalistów w Rosji Sowieckiej. Podług informacji otrzymanych przez wspomniane pismo w Saratowie aresztowano 13 sjonistów-socjalistów: R. Semenowski, L. Brailowski, A. Ginzburg, B. Starosta, F. Silberman, S. Rolnik, W. Nahamczuk oraz M. Miłdawski. Jedną z aresztowanych Silbermanównę, która była chorą przesłuchiwano od 9 wieczór do 6-tej rano.

Dokonano też aresztowań w Astrachaniu, gdzie aresztowano F. Steinberga, Szermana i wielu innych sjonistów, którzy już zresztą oddawna zerwali z partją.

Post w Budapeszcie w związku ze strzelaniną w synagodze

Budapeszt (ŻAT.) Miejscowy rabinat proklamował post na dzień 27 kwietnia br. w związku ze strzelaniną spowodowaną przez niepoczytalnego Zatlakala, który zastrzelił dwóch Żydów. Minister wyznań religijnych hr Klebelsberg przesłał depesze kondolencyjne do gminy żydowskiej w Budapeszcie i do rodzin ofiar strzelaniny. Stan zdrowia trzech rannych Żydów jest w dalszym ciągu bardzo ciężki.

Gmina żydowska w Budapeszcie otrzymała również depesze kondolencyjne od arcybiskupa rzymsko-katolickiego oraz protestanckiego na Węgrzech.

Juljusz Rosenwald zachorował

Nowy Jork (ŻAT.) Znany filantrop i miljoner ydowski Juljusz Rosenwald zachorował. Stan chorego nie jest ciężki.

Blima Rosnerówna — Jaworzno
Salomon Barber — Skawina
zaręczeni w kwietniu 1931 r.

Z okazji zaręczyn p. Blimci Rosnerówny z Jaworzna z p. Salomonem Barberem ze Skawiny gratuluje serdecznie
530g Rodzeństwo Barber Skawina.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

ROK III. **DOM i SZKOŁA** Nr. 7

Zabawka w życiu dziecka

Znaczenie zabawy, jako niezmiernie ważnej funkcji życiowej, przygotowującej dziecko do **życia** w wieku dorosłym, jako najważniejsze**go sposobu** poznawania świata zewnętrznego **i jako głównego** wyrazu energji twórczej dzie**cka, dostatecznie** jest dziś znane i przez peda**gogikę uznawane**. Wychowanie przedszkolne **otacza więc** zabawę troskliwą opieką. Z takie**go punktu** widzenia należy się specjalna uwa**ga materjałowi zabaw dziecięcych, tj. zabawkom.**

Zabawka jest pierwszym nauczycielem dziecka — i to nauczycielem dobrym, który mó**wi i uczy. Bez zabawki nie poznałoby dziecko świata przedmiotów, nie wykształciłoby tem samem fundamentów pod rozwój swego umysłu Wyobrażenia oderwane (abstrakcje) mogą się wytworzyć dopiero wtedy, gdy w doświadczeniu z realnemi przedmiotami umysł zdobył swe podstawowe konkretne wyobrażenia. Następuje to drogą obserwacji świata oraz drogą zabaw.** W oświetleniu tem zabawki na**bierają** dopiero właściwego znaczenia. Trzeba jednak wiedzieć, jakich dostarczyć dziecku za**bawek**, by kształcić odpowiednie funkcje psychiczne.

Dobór zabawek dla dziecka odbywać się powinien wedle trojakiego **kryterjum: psychologicznego, estetycznego i higjenicznego.**

Rozważając wartość zabawki ze stanowiska psychologicznego, dochodzimy do wniosku, że zabawka ma pobudzać dziecko do działania i dawać mu sposobność do gry jego wyobraźni, podtrzymując w ten sposób zainteresowanie i ochotę do zabawy. Nie wartość materjalna więc rozstrzyga o wartości zabawki dla dziecka. **„Zabawka ma tyle wartości, ile nada jej dusza dziecka“ (Claparede).** Wiadomo, jak silne są wpływy otoczenia człowieka, odbijające się na jego rozwoju umysłowym i duchowym. Cóż dopiero u dziecka! Ulega ono wpływom tym bardzo intensywnie. Jednym z czynników otoczenia jest bezwątpienia **materjał zabawy dziecinnej**, czyli zabawka jako przedmiot, z którym dziecko najściślej obcuje. Od tej zabawki zależy w poważnej mierze rozwój lub zastój wyobraźni, wystąpienie i utrzymanie się zdolności konstruktorskich, zdolności artystycznych i t. d. **Zabawka powinna dziecinnej duszy dać pole twórczego działania.** Dlatego powinna ona być prymitywną, nieskomplikowaną, pozostawiającą dziecku pole do własnej pomysłowości. Nie naturalistycznie wykonane lalki, pajace, konie i zwierzęta z sierścią, włożonemi oczyma itd., lecz drewniane, prymitywnie stylizowane figury są od powiedniemi środkami zabawy, rozbudzającemi wyobraźnię dziecinną i dającemi pole niezliczonym zabawom fikcyjnym. **Im bardziej skomplikowana jest zabawka, tem więcej traci na wartości dla zabawy.** Nie znaczy to jednak, by dziecko miało poprzestać zawsze na naprymitywniejszych zabawkach. W miarę rozwoju duchowego i zabawka musi być doń dostosowana i bardziej złożona, wymagająca większego wysiłku duchowego przy zabawie i przyczyniająca się w ten sposób do kształcenia go.

Pedagog niemiecki **W. Wetekamp**, krzewiciel idej pedagogicznych Johna Deweya w Niemczech, pisze w swem dziełku p. t. „Samodzielność i radość twórcza w nauce i wychowaniu“ (tł. J. Mirski, Książ.-Atlas 1925). „Dziecko pragnie w zabawie puścić wodze swej twórczej fantazji. Że tak się rzecz ma w rzeczywistości, że dziecko samo dąży do samodzielnej czynności i nie znosi ciągłego nadzoru, okazuje się najlepiej w zachowaniu się jego wobec skomplikowanej, mechanicznie poruszanej zabawki: oto po pierwszym szybko przemijającym wybuchu radości dziecko wtedy dopiero zabawkę polubi, gdy ją zniszczy, a poszczególnych jej części będzie mogło użyć do wszystkiego, do czego zechce...“

Wzgląd drugi, który bierzemy pod uwagę przy doborze zabawki, to **wzgląd estetyczny.** Zabawka ma być piękna i budzić w dziecku uczucie estetyczne. Tandeta, tak liczna w składach zabawek, nie powinna się znaleźć w rękach dziecka. Są rzeczy tanie i piękne. **Cena** więc nie odgrywa tutaj roli. **Wychowawca jest odpowiedzialny za odpowiedni dobór estetycznie działającej zabawki.**

Wzgląd higjeniczny jest również ważny, jak tamte. Zabawka musi być z materjału nie szkodliwego zdrowotnie, najlepiej z drzewa, musi dać się zmywać i łatwo oczyszczać i kształtami swemi nie zagrażać zdrowiu dziecka (kanciastość, możliwość zadraśnięcia, skaleczenia i t. p.).

Cel więc swój spełnia zabawka, jeśli: 1) zdolna jest pobudzić i utrzymać aktywność dziecka, 2) celowością swych kształtów, barwy i materjału potrafi wzbudzić w dziecku miłe uczucie piękna; 3) jeśli wreszcie nie zagraża zdrowiu dziecka.

Ile zabawek dawać dziecku? Nie za dużo, by nie powstał przesyt i rozszczepienie uwagi dziecka. Przeciwdziałalibyśmy więc naszym celom wychowawczym, jeślibyśmy dawali dziecku ze źle zrozumianej troskliwości i miłości większą ilość zabawek odrazu. Należy dostarczać ich dziecku pojedyńczo, stopniowo, w miarę pragnień dziecka, tak, by zabawka przyszła w samą porę jako spełnienie jego tęsknoty. Zabawka nie w porę nie spełni swego **zadania: nie zainteresuje dziecka. Schowajmy** ją i wyciągnijmy z ukrycia wtedy dopiero, kiedy zauważyliśmy budzące się w dziecku zainteresowanie dla tego rodzaju zabawki. Wogóle dobrze będzie od czasu do czasu (skoro zauważymy, że jakaś zabawka nie interesuje już dziecka), schować ją, by po pewnym czasie znów wydobyć z ukrycia, lub pozwolić dziecku samemu znaleźć. Zabawka stara i połamana częstokroć zyska wtedy kilkakrotnie na wartości dla dziecka!

Wielcy pedagodzy, jak **Fryderyk Froebel, Marja Montessori i Ovide Decroly** dostatecznie ocenili doniosłą rolę zabawki i zabawy i usiłowali stworzyć **odpowiedni materjał zabawy dla pracy w przedszkolu.** Czy to **więc** znane „dary“ Froebla, czy materjał dla **kształcenia zmysłów pomysłu Marji Montessori, czy** „gry“ używane przez Decroly'ego — **wszystkie mają na celu jedno: służyć rozwojowi cielesnemu i duchowemu dziecka.**

Wielki twórca psychologji **indywidualnej, Alfred Adler** powiada: „Zabawa jest **nierozdzielnie związaną z duchowym rozwojem** dziecka. Jest to niejako jego czynność **zawodo wa** i tak ją należy pojmować. **Nie jest więc** bynajmniej drobnostką przeszkadzać **dziecku** w zabawie“.

Dlatego więc i wychowawcy i **społeczeństwo** powinno zwrócić baczniejszą **niż dotychczas** uwagę na dawanie dziecku **możności do** zabawy i na jej materjał. **r. p.**

MYŚLI O WYCHOWANIU

O zabawie

„**Zabawa jest najwyższym stopniem rozwoju dziecka**, rozwoju człowieka w tej epoce życia... Zabawa jest najczystszym duchowym wytworem człowieka, na tym stopniu rozwoju, będąc zarazem wzorem i odbiciem całego życia ludzkiego, tego wewnętrznego, tajemniczego życia przyrody w ludziach i wszechrzeczy; rodzi ona dlatego radość, swobodę, zadowolenie, spokój w sobie i wokoło siebie, harmonię ze światem. **W zabawie leżą źródła wszelkiego dobrego i z niej wytryskają.** Dziecko, które umie się bawić samodzielnie, wytrwale, wytrwale aż do fizycznego zmęczenia, stanie się z pewnością dzielnym, cichym, wytrwałym człowiekiem, pracującym i dla swego i dla cudzego dobra z prawdziwem poświęceniem. **Czyż nie jest najpiękniejszem zjawiskiem dziecięctwa bawiące się dziecko?** — Dziecko zupełnie zajęte swoją zabawą? — Dziecko usypiające wśród swojej zabawy?... Zabawa tego okresu nie jest zabawką. Ma ona w sobie głęboką powagę i wielkie znaczenie. Pielęgnuj ją, matko, ochraniaj ją, troszcz się o nią ojcze!“

Fryderyk Froebel: „Menschenerziehung“.

Jak sporządzać zabawki?

Godne polecenia są znakomite **wydawnictwa Tow. Wyd. „Bluszcz“** w serji **„Życie Praktyczne“: „Własnej roboty — najmilsze zabawki“**, opr. **Marja** Werten, **„Domowy warsztat zabawek“** opr. M. Werten, **„Zabawki z pudełek“** opr. M. Werten, **„Ruchome figurki“** — każdy zeszyt zawiera szereg **wska-**

Z literatury pedagogicznej

Stefan Baley: Psychologja wieku dojrzewania. — Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa, 1931, str. 264, zł. 11.

Ostatnie lata przyniosły żywe zainteresowanie psychologją wieku dojrzewania. Pojawiły się liczne dzieła z tego zakresu, zwłaszcza w Niemczech. Wymienić tu należy słynne dzieła Sprangera, Hoffmanna, Tumlirza, Ch. Buhler, Busenmanna i inne. — W Polsce brakło dotychczas prac większych z tej dziedziny. Dzieło prof. Baleya jest więc pierwszem tego rodzaju dziełem w polskiej literaturze pedagogicznej i zasługuje na uwagę tak kół pedagogicznych jak i rodzicielskich.

Treść dzieła obejmuje w I. części charakterystykę dziecięctwa w jego końcowej fazie, w części II. charakterystykę właściwego wieku dojrzewania. Autor uwzględnia najważniejsze cechy tego wieku, umawiając każdą z nich osobno. Najbardziej interesująco przedstawiają się rozdziały: Psychiczne dojrzewanie płciowe. O zjawisku adoracji („uwielbiania“). Charakterystyka życia uczuciowego wieku dojrzewania. Charakterystyka woli. Fantazja i zainteresowania. Inteligencja w okresie dojrzewania. Odkrycie jaźni. Formowanie się osobowości. Przyjaźń. Przeżycia religijne i inne.

Bardzo przejżyście ułożone dzieło wprowadza znakomicie w powyższe zagadnienia, opierając się na wynikach badań najznakomitszych psychologów współczesnych. Nader wartościowym okazuje się także materjał zebrany przez Zakład Psychologji Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego, przytaczany we wielu miejscach przez autora. Książka nie daje wskazań wychowawczych. Autor zaznacza na wstępie, że zupełnie „świadomie unika wyprowadzania jakichkolwiek wskazań wychowawczych, mając zamiar zająć się niemi osobno, i nie chcąc mieszać w jednej książce „czystej“ i „praktycznej“ psychologji. Książka powinna znaleźć jak najliczniejszych czytelników wśród zainteresowanych kół, dając wszystkim bogaty materjał obserwacyjny myślowy, jako pobudkę do dalszego studjum. **f.**

O. Pfister: Psychanaliza na usługach wychowania, przełożył z niemieckiego i słowem wstępnem zaopatrzył Dr. J. Mirski. Bibljoteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych. T. XIII. 1931. Str. 224. Zł 8'40.

Książka niniejsza, tłumaczona na wiele języków obcych, należy do najpopularniejszych książek o psychanalizie pedagogicznej, czyli pedanalizie. Książka ta odda duże usługi nauczycielstwu w praktyce wychowawczej. Autor jej bowiem, będąc sam jednym z twórców pedanalizy, nietylko umie w sposób bardzo jasny przedstawić teorję psychanalityczną, ale, co w danym wypadku jeszcze cenniejsze, posiada, jako psychanalityk praktyczny, nader rozległe doświadczenie, z którego czerpie obficie ciekawe przykłady, ilustrujące jego wywody i wskazania. Z przykładów tych widać, jak niezmiernie wiele nietylko patologicznych, lecz i normalnych objawów w życiu dziecka wogóle, a w szczególności młodzieży szkolnej, da się przy pomocy psychanalizy zinterpretować i usunąć. Książka zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, nietylko wśród nauczycielstwa, lecz także wśród sfer inteligencji, interesującej się sprawami wychowania. **l.**

nówek wraz z ilustracjami i objaśnieniami, wedle któtych dzieci same potrafią stworzyć sobie w domu przepiękne, estetyczne i tanie zabawki. — W tem że wydawnictwie ukazały się w serji „Modne roboty kobiece": „Zabawki z włóczki" opr. J. Komorowska, „Zwierzęta z gałganków" opr. Zofja Niemyska, „Lalki" opr. M. Ukielska. Zeszyty te dają matkom i siostrom możność stworzenia dzieciom estetycznych zabawek tanim kosztem. Zeszyty pierwszej serji po zł. 1'50, drugiej zaś po zł. 2. **Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, plac Zamkowy 9. PKO 170.**

Wydawnictwa nadesłane

CZASOPISMA

„Przegląd Społeczny" Nr. 3: W obliczu kryzysu Spółczesne pokolenie w zwierciedle literatury, Cz. III. (R. Sternbach), Młodzież o swoim przyszłym zawodzie (L. Schachner), Oceny, Kronika, Wiadomości z central sierocych , Sprawozdania. — **Lwów, ul. Mickewicza l. 4. Kwart. zł. 3.**

„Dziecko i Matka" Nr. 6: Dziecko a Wielkanoc, Dziecinne Święcone, Ważne drobiazgi (grymasy za ciasne ubranie, złe nawyczki, kary), Ubieranie niemowląt, Wartość odżywcza tranu, Weradowanie, Krzywica, Dział: Rodzice między sobą (listy), Sukienka dla dziewczynki 6-letniej, Aplikacje z gałganków. — **Warszawa, plac Zamkowy 9. mies. zł. 1'40.**

„Młoda Matka" Nr. 6: Wzrost u dzieci, Masaż. O niesymetrjach twarzy i główki dziecka, Z higjeny macierzyństwa, Gry ruchowe w pokoju, Dla młodych ojców, Logika w ubieraniu, Odpowiedzi na listy rodziców, Rady praktyczne (kuchnia dziecięca, ubranka i inne). **Warszawa, ul. Górnośląska 20, kwart. 3'70.**

„Dos Kind" Nr. 1: Ideały pracującej młodzieży w Palestynie, Jak kochać dzieci, Dzieci i Rodzice, Karność bez bata, Dobre i złe dziecko, Psychanaliza, Metody wychowawcze w pewnej szkole powszechnej w Kaliszu, Mahatma Gandhi jako wychowawca i inne. — **Warszawa, Nowolipki 30, m. 15**

„Unzer Kind" Nr. 2: Opieka sieroca w ruchu młodzieży, Zasady szkoły pracy Deweya w krytycznem oświetleniu (Taubenschlag). Przestępstwo i kara w wychowaniu, Kłamstwa w wieku przedszkolnym, Przyjaciel młodzieży z Denver i inne. — **Warszawa, ul. Przechodnia 5, kwart. zł. 2'25.**

„Dźwięk" Nr. 3 (Miesięcznik muzyki mechanicznej): Płyta polska wśród obcych. Przyrządy elektroakustyczne, **Lekcja łaciny w klasie VI. przy pomocy gramofonu i epidiaskopu (Cybulski), Film dźwiękowy jako nauczyciel, Radjo w szkole, Koncerty gramofonowe w radjo i inne.** — **Warszawa, Marszałkowska 62, półr. zł. 3.**

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

A. F. Ossendowski: Zagończyk, powieść historyczna, Biblioteka Iskier, Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa, 1931.

Janusz Meissner: Licznik z czerwoną strzałką, nowele lotnicze, Biblioteka Iskier, Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa 1930, zł. 4'60.

M. B. Lepecki: Na Amazonce i we wschodniem Peru, Biblioteka Iskier, Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa, 1931, zł. 8'20.

L. Bechstein: Marchen, Biblioteka Niemiecka, w czterech częściach, Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa, 1931, po zł. 1'20.

Zakończenie „Domu i Szkoły".

ZE SPORTU

Otwarcie sezonu wiosennego Makkabi

Po ruchliwym sezonie zimowym otwiera „Makkabi" krakowska w dniu dzisiejszym wiosenny sezon sportowy imprezami sekcji piłki nożnej, lekkoatletycznej i gier sportowych. Sportowcy Makkabi po intenzywnej zaprawie zimowej na sali gimnastycznej wzgl. ślizgawce lub nartach wyjdą obecnie na zieloną murawę, aby po krótkim czasie znaleść się znów w pełni formy i zdobywać laury dla barw swego Klubu. Szeroko prowadzona, przez obecny Zarząd Klubu, praca masowa jednoczy w szeregach Makkabi coraz większe rzesze sportowców żydowskich, świadomych znaczenia regeneracji fizycznej dla procesu renesansu żydostwa. Praca sportowa, prowadzona pod fachowem kierownictwem instruktorów, da w niedalekiej przyszłości dyscyplinowane kadry sportowców żydowskich.

Sekcja piłki nożnej przystępuje już dziś do rozgrywek o mistrzostwo okręgu. Drużyna Makkabi, będąca corocznie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego, wystąpi w tym roku nieco odmłodzona. Młodzi gracze wykazali we wstępnych rozgrywkach duże umiejętności techniczne co przy ich ambicji pozwoli im przystosować się do poziomu swych kolegów. Po szeregu treningowych spotkań spotkają się białoniebiescy jutro w niedzielę, w pierwszym meczu mistrzowskim z Krowodrzą. Wielka ilość zawodników, zrzeszonych w sekcji piłkarskiej Makkabi spowodowała kierownictwo sekcji, do utworzenia, prócz czterech drużyn zgłoszonych do mistrzostw, kilku drużyn junjorów, które będą rozgrywały stałe spotkania towarzyskie.

Lekkoatleci Makkabi po zaprawie zimowej biegali ostatnio na przełaj. Obecnie startować będą lekkoatleci Makkabi w oficjalnych biegach na przełaj. Pierwszą z tych imprez jest Cross panów o mistrzostwo KOZLA, jutro w niedzielę, Goldtinger i Katzengold powinni tutaj zająć czołowe miejsca.

Sekcja gier sportowych jest obecnie w pełni rozgrywania mistrzostw. Dzisiaj czekają białoniebieskich ważne spotkania, gdyż rozegrają mistrzostwo z Cracovią w siatkówce i w piłce ręcznej panów. W niedzielę zaś gra Makkabi mecz towarzyski z Legją.

* * *

CRACOVIA—MAKKABI. Dziś na boisku Makkabi mecz piłki ręcznej o mistrzostwo okręgu pomiędzy powyższemi drużynami. Poprzedzi o godz. 2,15 mecz siatkówki panów o mistrzostwo okręgu.

K. S. KABEL—MAKKABI II. Dziś rozegra Makkabi mecz towarzyski z drużyną K. S. „Kabel". Pierwszy występ drużyny fabrycznej, złożonej z wielu byłych graczy klubów krakowskich, zapowiada się interesująco. Początek o godz. 4,30 na boisku Makkabi.

ŻKS. HAKOAH W KRAKOWIE prosi nas o zaznaczenie, że w sprawozdaniu z Wal. Zgrom. opuszczono na skutek przeoczenia nazwisko p. dra Maksymiljana Hornunga, którego wybrano wiceprezesem, podczas gdy p. dr. M. Kwaśniewski objął sekretarjat klubu.

SEKCJA PING- PONGOWA I FOOTBALOWA ŻKS. HAKOAH przyjmuje wpisy codziennie w lokalu własnym przy ul. Sebastjana 30 (wejście przez sień na lewo) między godz. 7'30 a 9-tą wieczór. W soboty, niedziele i święta także od 3—5 pop.

SEKCJA PŁYWACKA ŻKS. HAKOAH zostanie w najkrótszym czasie zorganizowana.

ORLĘTA—HAKOAH zawody o mistrz. kl. „B" odbędą się w niedzielę dnia 12 bm. o godz 2-giej popoł. na boisku Olszy.

Z EKRANU

Greta Garbo we filmie mówionym

(„Anna Christie" w kinoteatrach „Uciecha" i „Wanda").

Greta Garbo jest chyba najbardziej tajemniczą artystką na świecie. Ona się trochę początki jej karjery, ale potem, gdy stała się sławną, przestała przyjmować reporterów i unikała wszelkiej autoreklamy. Mnóstwo też rozmaitych o niej krąży legend, których artystka nie usiłowała nawet prostować. Mówiono np., że Greta Garbo zamierza wycofać się w zacisze domowe, że film dźwiękowy i mówiony stał się grobem jej karjery. „Anna Christie" jest jednak pierwszym filmem mówionym, w którym zabłysnął olbrzymi, wprost drapieżny talent świetnej artystki. Znaliśmy ją dotychczas z ról salonowych, w których grała damy rozkapryszone i namiętnie całujące. Prawdą jest, że sztukę całowania boska Garbo doprowadziła do prawdziwej doskonałości i że wszystkie kobiety świata mogą się od niej uczyć całować. Zawsze miało się jednak wrażenie, że Greta Garbo dusiła się w tej dusznej atmosferze i że nie miała dotychczas reżysera, któryby odpowiednią dla niej wynalazł rolę.

Czy wybawcą dla niej będzie Jacques Feyder, który jako reżyser zasłynął we filmie poświęconym niedoli Teresy Raquin? Niestety, świetny ten reżyser fałszywą obrał drogę, bo zamiast filmu dał nam teatr. Feyder wybrał sztukę znanego amerykańskiego autora O'Neilla, który dla Ameryki jest prawdziwym pionjerem nowoczesności, ale dla nas, tj. dla Europy, odkrywa dawno już odkryte Ameryki „Anna Christie" swym formatem przypomina dawny naturalistyczny dramat i działa na nas tylko jako anachronizm. Reżyser natomiast potraktował dramat O'Neilla z dużym pietyzmem i przeniósł teatr na ekran.

Zapomina się jednak o tem, gdy się widzi Gretę Garbo. Nie jest to już salonowa dama, rozkapryszona kochanka, ale człowiek walczący z życiem, które zdradzieckie na każdym kroku ustawia pułapki. Kreacja Grety Garbo już nie w eleganckiej toalecie balowej, lecz w zwykłym swetrze, ma w sobie taką siłę wyrazu, taką głębię cierpienia, że dla porównania nasuwają się kreacje Asty Nielsen, tej jedynej tragiczki ekranu. Trudno na razie przychodzi oswoić się z jej głosem, ale po pierwszem wrażeniu powiadamy sobie, że jej głęboko osadzony, trochę nosowy głos w zupełności zgadza się z kreacją, którą wielka artystka odtwarza.

My mamy wersję angielską filmu. Z głosów prasy niemieckiej wynika, że istnieje też i niemiecka wersja filmu, a recenzenci pism niemieckich wyrażają się z dużem uznaniem o mowie niemieckiej Grety Garbo.

Moassi.

JÓZEF ROTH 43

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

XI.

Wówczas to po raz pierwszy opuściły troski dom Mendla. Już były mu bliskie, jak znienawidzone rodzeństwo. Będzie miał teraz pięćdziesiąt dziewięć lat. Od pięćdziesięciu lat znał troski. Opuściły go, zbliżała się śmierć. Broda Mendla była biała, a oko słabe. Grzbiet mu się zgarbił, a ręce drżały. Sen był lekki, a noc długa. Nosił zadowolenie tak, jak się nosi cudze, pożyczone ubranie. Syn jego przeprowadził się do dzielnicy, gdzie mieszkali bogaci. Mendel został na swojej ulicy, w swojem mieszkaniu, przy niebieskich lampach naftowych, w sąsiedztwie biedaków, kotów i myszy. Był pobożny, bogobojny i prosty, ot całkiem zwyczajny Żyd. Mało kto zwracał nań uwagę. Niektórzy go zwiwet nie zauważali. W ciągu dnia odwiedzał kilku starych przyjaciół: Menkesa, co handlował owocami, Skowronnka, właściciela sklepu z instrumentami muzycznemi, Rottenberga, przepisywacza biblji i Groschla, szewca. Raz w tygodnu przychodziło jego troje dzieci, wnuk oraz Mac. Nie miał im nic do powiedzenia. Opowiadali historje ze świata, z teatru i z polityki. Przysłuchiwał się i zasypiał. Kiedy go Debora budziła, otwierał oczy.

— Ja nie spałem — zapewniał ją.

Mac śmiał się, Sam uśmiechał się, Mirjam szeptała z Deborą. Mendel przez chwilę nie spał, potem z powrotem zasypiał. Natychmiast mu się coś śniło. Śniły mu się z kraju rodzinnego oraz takie rzeczy, które w Ameryce znał tylko ze słyszenia: teatr, akrobaci i tancerki w złocie i w czerwieni, prezydent Stanów Zjednoczonych, Biały Dom, miljarder Vanderbildt i wciąż nanowo Menuchim. Mały kaleka wplątał się między czerwień i złoto śpiewaczek i przed bladą promiennością „Białego Domu" widniał, jak biedna, szara plama. Nato, żeby to wciąż oglądać na jawie, był Mendel za stary. Wierzył swoim dzieciom na słowo, że Ameryka jest krajem Pana Boga, New York miastem cudów, a angielski najpiękniejszym językiem, że Amerykanie byli zdrowi, Amerykanki piękne, sport ważny, czas drogocenny, bieda była występkiem, bogactwo zasługą, cnota połową powodzenia, wiara w siebie całkowitem powodzeniem, taniec był higjeniczny, jazda na wrotkach była obowiązkiem, dobroczynność wkładem kapitału, anarchizm zbrodnią, strajkujący wrogami ludzkości, podżegacze sprzymierzeńcami djabła, nowoczesne maszyny błogosławieństwem niebios, Edison największym genjuszem. Niedługo ludzie będą fruwać, jak ptaki, pływać jak ryby, widzieć przyszłość, jak prorocy, będą żyć w wiecznym pokoju i w doskonałej zgodzie budować drapacze nieba aż do gwiazd. Świat będzie piękny — myślał Mendel - szczęśliwy będzie mój wnuk. On wszystkiego doczeka! Mimo to do podziwu Mendla dla przyszłości dołączała się nostalgja za Rosją, a świadomość, że jeszcze przed triumfami żywych będzie nieboszczykiem — uspokajała go. Nie wiedział, dlaczego tak było. Uspokajała go. Był za stary dla nowości i za słaby dla triumfów. Zostawała mu tylko jedna nadzieja: zobaczyć Menuchima. Sam albo Mac pojadą po niego, może i Debora pojedzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 50	KWIECIEŃ 11 Sobota 24 Nisan 5691	Zachód słońca 18 m. 25

Miesiąc Sokołowa w zach. Małopolsce i Śląsku

W związku z Miesiącem Organizacyjnym — Miesiącem Sokołowa — proklamowanym w zachodniej Małopolsce od 1 kwietnia br. zostaną odwiedzone z ramienia Egzekutywy Organizacji Sjońskiej następujące miejscowości:

Dnia 11 bm.: Trzebinia — Hans Löw (Oświęcim), Zagórz — Mandel (Sanok),

Dnia 12 bm.: Brzesko — Dr. Schildkraut (Wiśnicz), Brzozów — Mandel (Sanok), Chrzanów — Dr. Kalman Stein (Kraków), Cieszyn—Hans Löw (Oświęcim), Dynów — Dr. Anzelm Kleinmann (Przeworsk), Mielec — Henryk Spielmann (Tarnów), Radomyśl Wielki—Bienenstock Jakób (Tarnów), Rzeszów — Joachim Neiger (Tarnów), Rudnik n. S. — O. Potascher (Jarosław), Tarnobrzeg — Abraham Hofstätter (Kraków). Zakopane — Dr. Frand (Kraków).

Dnia 13 bm.: Rozwadów — Hofstätter Abraham.

Nadto zostaną odwiedzone: Dąbrowa, Przeworsk, Wadowice, Sucha, zaś dnia 12 bm. Bielsko. Bliższe instrukcje co do przygotowań podane zostały Komitetom Lokalnym i referentom specjalnym okólnikiem. Temat referatów we wszystkich miejscowościach jest „Ideologja stamsjonizmu".

Zjazdy okręgowe org. „Hanoar Haiwri"

Jak już donieśliśmy, odbędą się w niedzielę dn. 12bm. zjazdy okręgowe członków gdudu I-go i II-go org. „Hanoar Haiwri"

W Zjeździe w Żywcu udział biorą gniazda: Bielsko, Cieszyn. Dziedzicie, Milówka, Żywiec Porządek dzienny: 1) Z życia org. w naszym okręgu — S. Fleischer. 2) Sprawozdanie ze zjazdu kierowników — L. Bialer, 3) Nasze stanowisko w org. chalucowej — S Fleischer. 4) Droga naszego ruchu w Erec — J. Nichthauser. W zjeździe weźmie udział prezes Egzekutywy dr I. Schwarzbart.

W zjeździe w Zakopanem biorą udział gniazda: Czarny Dunajec, Nowy Targ, Mszana Dolna, Zakopane, Krościenko. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z pracy gniazd. 2) Plan pracy w gniazdach aż do kolonij, 3) Ruch nasz w Erec i w Golusie — dr. J. Frand, 4) Nasze stanowisko w „Hechalucu" — E. Hoffstätter.

W zjeździe w Szczakowej biorą udział gniazda: Oświęcim, Chrzanów. Trzebinia. Krzeszowice. Szczakowa, Król. Huta, Katowice, Modrzejów. Porządek dzienny: 1) Ostatni okres pracy Waad Galilu — J. Schuldenfrei, 2) Sprawozdanie ze zjazdu kierowników — R. Duński, 3) Nasze stanowisko w org. chalucowej — S. Schermaus. 4) Rok kibucu w Erec — M. Singer, 5) Rozwój ruchu w Golusie i nasza najbliższa praca — J. Schuldenfrei.

Początek wszystkich zjazdów o godz 10-tej rano. Wszystkie zjazdy odbywa się będą w lokalach gniazd miejscowych.

Kto wygrał na loterji?

W dwudziestym czwartym dniu ciągnienia 5-tej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące (częściowo przez nas wczoraj podane):

Zł. 5.000 na nry: 36186. 68645. 176167.

Zł. 3.000 na nry: 28121, 76221, 76700. 144152, 156077, 160096, 185964.

Zł. 2.000 na nry: 1866, 16649, 30095, 39950, 45699 65018, 93109, 96593, 117660, 155692, 163496. 175396. 178164, 190430, 190948, 203053. 204513.

Zł. 1.000 na nry: 7685, 14045, 14845, 15102, 15365. 25326, 26317, 34241, 36871, 44899, 52420, 56261, 62941 67270, 67664, 85396, 86324, 89233, 94770 102546. 102813, 111711, 113227 119377 121307, 126056, 132168 144418 146775, 151610, 158475, 160195, 162264, 163278. 172409, 205378, 206880.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sprawa o zabójstwo ś. p. Iwona Cornera przed Sądem apelacyjnym w Krakowie

Po raz piąty z rzędu znalazła się wczoraj przed forum sądowem głośna od r. 1927, a ponura sprawa śmiertelnego pobicia absolwenta medycyny ś. p. Iwona Cornera, Jugosłowianina, na komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej w Krakowie. Zasądzony dwukrotnie przez Sąd okręgowy w Krakowie za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, posterunkowy policji, Władysław Pawełek, stanął wczoraj przed Trybunałem apelacyjnym, który rozpatrywał apelację obrony i oskarżyciela publicznego od wyroku z maja ub. r., zasądzającego Pawełka na 1 rok ciężkiego więzienia, obniżonego na mocy amnestji do 6 miesięcy, która-to kara została warunkowo zawieszona na lat 5. Apelacja prokuratora dotyczyła zawieszenia wykonania kary. Poprzednia rozprawa apelacyjna (w grudniu ub. r.) została odroczona celem dodatkowego przesłuchania lekarzy znawców. W międzyczasie ofiara pobicia zmarła po 3½ letniej kuracji w szpitalu w Nowym Targu, w następstwie skomplikowanego złamania żebra i uszkodzenia płuca.

Wczorajsza rozprawa apelacyjna toczyła się przed Trybunałem, któremu przewodniczy wiceprezes s. a. Dr. Markiewicz, wotują s. a. Frąckiewicz i s. a. Szajdzicki; oskarża wiceprokurator apelacyjny Dr. Gołąb. Rodzinę śp. Cornera zastępuje adw. Dr. Schönwetter. Oskarżonego Pawełka bronią adw. Dr. Aschenbrenner i Dr. Bader.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, protokołu rozprawy i protokołów przesłuchań św. Cornera. Sąd apelacyjny postanowił przystąpić do przesłuchania znawców lekarzy prof. Olbrychta i Dra Jankowskiego.

Obrońca adw. Dr. Aschenbrenner sprzeciwił się dopuszczeniu dowodu z wezwanych do rozprawy znawców, uzasadniając sprzeciw tem, że znawcy ci występowali już w dochodzeniach pierwiastkowych w śledztwie i na pierwszej rozprawie, że wydali już swoje orzeczenie, które dla oskarżonego wypadło niekorzystnie, a nadto, domagał się od Trybunału dopuszczenia dowodu ze znawców specjalistów Dra Glatzla i Dra Hladija.

Trybunał wnioskowi temu jednak odmówił i przystąpił do przesłuchania wezwanych do rozprawy biegłych. Dr. Jankowski i prof. Dr. Olbrycht wydał zgodną opinję, wedle której śp. Corner doznał złamania żebra wskutek gwałtownego uderzenia i że złamania tego nie mógł doznać przed przyprowadzeniem go na komisarjat P.P. przy ul. Starowiślnej. Następnie Sąd odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego, tj. do soboty, w którymto dniu nastąpią wywody stron i zapadnie wyrok.

Pasierb zamordował ojczyma za znęcanie się nad matką

Wyrok uwalniający

Na posterunku policji w Lipowcu, w pow. chrzanowskim zgłosił 15 listopada 1930 roku Jan Bachowski (l. 18), że ojczym jego Józef Kramarz, gospodarz w Kwaczale, został zamordowany. Rzeczywiście wydelegowany do Kwaczały policjant stwierdził śmierć. śp. Kramarza, który leżał na ziemi w swej chacie z przestrzeloną szyją i licznemi ranami, zadanemi tępem narzędziem w głowę. Ponieważ opinja wsi wskazywała, że morderstwa dokonał ktoś z rodziny Kramarza, przesłuchano Bachowskiego, który przyznał się, że zabił ojczyma, podając jako motyw zbrodni, że ojczym maltretował matkę i jego rodzeństwo. Na skutek tych zeznań aresztowano Bachowskiego jak również i jego matkę, która miała namówić syna do popełnienia mordu. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że morderstwa dokonał Bachowski po przybyciu ojczyma z karczmy do domu. Kramarz będąc pijanym wykrzykiwał, że pozabija wszystkich. Bachowski wyszedł wtedy na podworzec i ze strzelby nabitej śrutem strzelił w głowę ojczymowi, poczem wszedł do izby i leżącego w krwi ojczyma dobił żelaziwem.

Bachowski na wczorajszej rozprawie przed krakowską ławą przysięgłych tłumaczył się, że nie mógł znieść awantur, jakie wyprawiał ojczym z matką i w przystępie podniecenia zgładził go. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli na zadane im pytanie co do Bachowskiego w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa odpowiedzieli **12 głosami tak**, jak również na dodatkowe pytanie, czy działał pod nieodzownym przymusem — **12 tak.** Co do Kramarzowej zaprzeczyli pytanie w kierunku współwiny w zbrodni morderstwa. Na podstawie tego werdyktu **Trybunał uwolnił Bachowskiego i jego matkę od winy i kary.**

Przewodniczył s. o. Jek, wotowali s. o. Cieślowski i s. o. Pilarski, oskarżał prok. Suchiewicz, bronił adw. Dr. Skiba.

Szlakiem śmiertelnych bójek

W poniedziałek wielkanocny tradycyjnym zwyczajem Bąk Albin i Jan Kamiński oblewali się wodą. W trakcie oblewania powstała sprzeczka, w której Bąk zadał cios nożem Kamińskiemu i pozbawił go w ten sposób życia. Zabójcę aresztowano.

Na tle porachunków osobistych powstała bójka między Władysławem Pszczółką i Józefem Wawokiem w Międzybrodziu, w czasie której Pszczół ka ciosem noża pozbawił Wawoka życia. Sprawcę aresztowano.

Na 22-letniego Grzegorza Szyca napadli na drodze w Juszczynie Sala Józef, Guzik Józef i Sala Ludwik i pobili go tak kijami, że tenże stracił życie. Jednego ze sprawców tej zbrodni, a mianowicie Józefa Guzika aresztowano, za dalszymi wszczęto pościg. Przyczyną zajścia były porachunki osobiste.

Na tle porachunków osobistych między Józefem Miodkiem, a Stanisławem Kukulą wynikła bójka, w trakcie której Miodek zadał Kukule cios ostrem narzędziem w brzuch, raniąc go ciężko. Ofiarę zbrodniczego czynu przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18.

— **ZE ZAKŁADU WYCH. SIERÓT ŻYD.** (Dietla 64). Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Megadle Jesomim" przy bardzo **licznym udziale członków. Po szczegółowo przed**stawionem przez prezesa Stowarzyszenia sprawozdaniu zarówno ogólnem jak i kasowem przystąpiono do wyboru 16 członków wydziału oraz komisji rewizyjnej. Wydziałowi udzielono absolutorjum, wyrażając mu równocześnie pełne uznanie za jego wytrwałą i owocną pracę.

— **WALNE ZEBRANIE TOZ'u** odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 5'30 pop. w sali Stow. „Solidarność", ulica Zielona 10. Porządek dzienny: Sprawozdanie ustępującego Wydziału; wnioski komisji kontrolującej, wybór nowego wydziału. W braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie o godz. 6-tej wiecz. w tymsamym dniu, z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na komplet.

— **PODWYŻSZONE CENY CHLEBA.** Magistrat podaje do wiadomości, że obecnie obowiązują w sprzedaży detalicznej w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 40 gr, ciemnego 36 gr, pszenno żytniego 48 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— **WYTWÓRCA PROTEZ OCZNYCH W KRAKOWIE.** Kasa Chorych w Krakowie komunikuje, że wytwórca protez ocznych z Jeny p. Karol Müller przyjedzie do Krakowa w połowie kwietnia i będzie wykonywał protezy oczne w klinice okulistycznej w czasie od 15 do 18 bm. Członkowie Kasy, którym przyznano protezy oczne, winni w oznaczonych dniach zgłosić się do kliniki okulistycznej z wydaną przez Kasę asygnatą.

— **POLSKA WYCIECZKA DO GRECJI,** zorganizowana przez Grecko- Polską Izbę Handlową

Atenach, odbędzie się w dniach 5—21 maja br. via Constanza, Konstantynopol, Pireus, Ateny, Saloniki, Białogród i Budapeszt z szczegółowem zwiedzaniem powyższych miast. Koszta udziału, łącznie wszystkich wydatków od zł 791. Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie. Zgłoszenia do dnia 20 kwietnia w Towarzystwie Wagons- Lits- Cook w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach itd.

— **WYMIARY PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.** Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, plac Szczepański 2 komunikuje nam: Od dokonywanego obecnie wymiaru podatku od nieruchomości, przysługuje prawo odwołania się w terminie 14-dniowym do Izby Skarbowej za pośrednictwem Magistratu, co nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku. Omyłki w obliczeniu podstawy wymiaru lub podatku prostuje na skutek odwołania sam Magistrat. Do 14 czerwca br. płatny jest podatek ..en za I-szy kwartał 1931. Płatnicy znajdujący się w krytycznem położeniu ekonomicznem, mogą prosić o rozłożenie podatku na raty za doliczeniem 1 proc. ulgowych odsetek. Podstawą do przyznania tej ulgi mogą być np. także wydatki na remont domu. Towarzystwu Właścicieli Realności przysługuje w myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu prawo opinjowania próśb które należy wnosić już obecnie, gdyż w razie zalegania z podatkiem, z sumy ściągniętej pokrywają władze przedewszystkiem 1 i półprocentowe odsetki zwłoki i ew koszta egzekucji. W razie nadzwyczajnych wydarzeń, które zniszczyły całkowicie lub częściowo nieruchomość (np. pożar), władze wymiarowe na prośbę płatnika wniesioną w ciągu dni 30 od wypadku umorzą podatek. Nie płacą podatku m. in. nowowzniesione budowle i budynki z powodu złego stanu niezamieszkałe.

— **PRZECIW WYMIAROM OPŁATY WODOCIĄGOWEJ NA ROK 1930,** obecnie doręczanym właścicielom realności, przysługuje tymże odwołanie do Województwa za pośrednictwem Magistratu. Podstawę wymiaru podatku stanowi czynsz sprawdzony przez Izbę Skarbową przy wymiarze podatku od nieruchomości. Odpisanie podatku od nieruchomości dlatego, że mieszkanie stało próżne, pociąga za sobą uwolnienie od podatku gminnego.

— **FATALNE PRZEWRÓCENIE SAMOCHODU.** Onegdaj na szosie Kraków—Bochnia, wskutek defektu kierownicy samochodu ciężarowego firmy Standart- Nobel, na którym wieziono 2.000 litrów benzyny, w okolicy wsi Damienice, samochód przewrócił się, grzebiąc pod sobą kierowcę Jana Powojowskiego i magazyniera Tadeusza Stylę. Obie ofiary wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Bochni. Szkoda powstała przez uszkodzenie wozu i wylanie się benzyny wynosi około 35.000 złotych.

— **PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.** Na pogotowie ratunkowe przywieziono wczoraj 11-letniego Antoniego Piotrowskiego ucznia, który na ul. Dietlowskiej został przejechany przez samochód. Nieszczęśliwy chłopiec doznał złamania miednicy i obrażeń wewnętrznych. Po opatrzeniu przewieziono Piotrowskiego do szpitala.

— **WYPADEK W FABRYCE.** Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Czarnowiejską l. 62, gdzie w fabryce baterji elektrycznych „Centra" wybuchła w kotle parafina. Straż ogień ugasiła.

— **OSZUKAŃCZY „DOM KOMISOWY".** Kudewicz Bolesław, zam. w Łodzi zgłosił do policji krakowskiej, że w czerwcu 1929 roku dał w komis do sprzedaży Stefanji Tyczyńskiej, właścicielce domu komisowego przy ul. Gołębiej 3 różne sprzęty i meble wartości 1400 zł, które to rzeczy Tyczyńska po pewnym czasie sprzedała, nie doręczając pieniędzy Kulewiczowi i wyjechała z Krakowa w niewiadomym kierunku Zachodzi podejrzenie, że Tyczyńska mogła na podobne szkody narazić również i inne osoby.

— **NAWET WEKSLE KRADNĄ.** Szprek Edyta, zam. przy ul. Miodowej 39 zgłosiła do policji o kradzieży 2-ch weksli na kwotę 74 dolarów amerykańskich. O dokonanie tej kradzieży podejrzewa swą służącą Eleonorę Bosak, która zbiegła.

—ogo—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. dra Emila Schönberga złożyli na Ochronę przy ul. Mostowej 1 2: Emanuelowie Ehrlichowie zł 25, Fruchtowie zł 25, Natanowie Spirowie zł 25 oraz Henrykowie Tislowitzowie po zł 25 na Ochronkę i Zakład Starców. 1506x

—ogo—

— **SEKCJA KOLARSKA ŻKS „MAKKABI"** wzywa swych członków na drugą w bież. sezonie wycieczkę, która odbędzie się w niedzielę, o godzinie 9.30 rano. Start na boisku Makkabi. Wycieczka idzie w kierunku Krzeszowic, a prowadzi kapitan Kluger. Czapki i swetry klubowe obowiązujące. Goście na dobrych rowerach mile widziani.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 4. 1931. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Hipoteczny 76.50.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 22.50.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 49.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zainteresowanie większe dla Zieleniewskiego po kursie lekko mocniejszym przy nie co większych obrotach. Z innych robiono Bankiem Hipotecznym mocniej i z papierów procentowych 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego bez zmiany. Ruch nieco żywszy. Usposobienie spokojne.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 45.50 nieco mocniej w większych ilościach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu większe przy na ogół dostatecznej ilości materjału. Usposobienie lekko mocniejsze. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.91—8.92 i pół. Warszawa dol 8.91—8.92 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.92.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 10 bm. Pszenica dworska czerw. stand. 35 do 35 i pół, biała dworska 34 do 34 i pół, targ. stand. 31—31.50, żyto dwors. stand. 26—26.50, targ. stand. 25—26. mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 63—64. mąka grysikowa 60—62. 45 proc. 58—59. 65 proc. 52—53. mąka pszenna z młyn kongr. grysikowa 57—58. „0000" 50—52. mąka żytnia okr. krak. typ. 40—41, mąka żytn. okr. poznańskiego typ. 41.75—42.75.

Tendencja mocna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 4. PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 108, Bank Polski 131.50, Bank Zachodni 64, Lilpop 21, Ostrowiec serja B. 43.50.

Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 87.50. 88, 5-proc. konwersyjna 49.50, 49.75, 6-proc dolarowa 73, 7-proc. stabilizacyjna 83.75, 10-proc. kolejowa 104.25 104.50, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94. 7-procentowe 83.25.

Waluty: Dolar 8.92 i pół, 8.94 i pół. 8.90 i pół. **Dewizy:** Londyn 43.36 i trzy czw., 43.47 i pół. 43.26, Nowy Jork 8.918. 8.938, 8.898. Nowy Jork telegr. 8.926, 8.946, 8.906. Paryż 34.90, 34.99, 34.81, Szwajcarja 171.85, 172.28. 171.42, Wiedeń 125.46. 125.77, 125.15, Berlin 212.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 4. 1931. Żyto cena transakcyjna 15 ton 26 i pół, orjentacyjna 25 i pół do 26, pszenica cena orjentacyjna 31 i pół do 32, owies pastewny 22—23 i pół, jednolity 25—26, mąka żytnia 38—39. pszenna 48—51, otręby żytnie 21—22, pszenne 21 i pół do 22 i pół, pszenne grube 22 i pół do 23 i pół, rzepak 38—40, gorczyca 42—47, łubin niebieski 2—24, żółty 34—38, seradella 85—92, koniczyna czerwona nasienna 300—350, biała 340—460., szwedzka 230—260, żółta odłuszczona 140—170, w łuskach 60—70, tymotka 90—105, tatarka 25—28, ziemniaki jadalne 4, fabryczne 3.50, eksportowe 5—7.50, siano luźne 7.10—7.80, prasowane 8.50—8.90, słoma prasowana 8.50—8.90. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 10. 4 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.13—169.63, Budapeszt 123.82—124.12, Bukareszt 4.22 i jedna czw d 4.24 i jedna czw, Londyn 34.51 i trzy ósme do 34.61 i trzy ósme, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.75 i jedna czw. do 27.85 i jedna czw., Praga 21.02 i pół, 21.10 i pół, Warszawa 79.53—79.81, Zurych 136.70 i pół do 137.20 i pół, Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.95—169.55, Angielskie 34.44—34.60, Włoskie 37.23—37.39 Polskie 79.55—79.95, Rumuńskie 4.20 i trzy czw. do 4.24 i trzy czw., Szwajcarskie 136.35—137.15, Czeskie 20.99 i pół do 21.11 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 4 PAT. Paryż 20.31. Londyn 25.23 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.19.35, Belgja 72.25, Włochy 27.18 i trzy czw., Berlin 123.56. Wiedeń 73.01, Praga 15.38 i jedna czw. Warszawa 58.20. Budapeszt 90.58, Bukareszt 3.09.

— **LEGJA—MAKKABI.** W niedzielę 12 bm. rozegrają powyższe drużyny zawody w piłce ręcznej. Pierwsze spotkanie powyższych drużyn, po dłuższej przerwie zapowiada się bardzo zajmująco. Początek. o godz. 9 przedpoł. na boisku Makkabi.

— **SEKCJA LEKKOATLETYCZNA I GIER SPORTOWYCH „MAKKABI"** zawiadamiają zawodników iż bilety wolnego wstępu na imprezy klubowe będą do odebrania w lokalu (Monopol) dziś aj, w godz. 8—9 wiecz.

Zjazd nauczycieli wojew. krakowskiego

We czwartek rozpoczęły się w Krakowie dwudniowe obrady drugiego zgromadzenia okręgowego związku nauczycieli polskich. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów, reprezentujących 78 ognisk nauczycielskich województwa krakowskiego. Nadto przybyli reprezentanci innych okręgów z całego terenu Rzplitej. Województwo krakowskie reprezentował naczelnik wydziału Walicki. W imieniu kuratorjum okręgu szkolnego powitał zjazd naczelnik wydziału Trebka. Z ramienia DOK przybył płk. Bolesławowicz.

W imieniu władz miejskich przybył delegat komisarza rządu prof. Rutkowski. W zjeździe uczestniczą wizytatorzy kuratorjum i inspektorzy szkolni. Po wysłuchaniu referatów p. Ingolta o samorządzie i jego stosunku do potrzeb szkolnictwa i p. Kłosińskiego o roli delegata nauczycielstwa w Radzie Szkolnej, dokonano wyboru komisyj. Obrady popołudniowe wypełniła dyskusja. Wieczorem uczestnicy zjazdu wysłuchali koncertu, zorganizowanego przez nauczycieli krakowskich.

Tajemnicze morderstwo w Dobromilu

Lwów 10. 4. PAT. Jak donoszą z Dobromila, wczoraj w nocy wydarzył się tam wypadek zastrzelenia wartownika nocnego przy kasie głównego urzędu skarbowego. Gdy urzędnicy tego urzędu przybyli rano do biura, znaleźli obok kasy zimne zwłoki wartownika Michała Ferenca. Stwierdzono, że został on zastrzelony z własnego rewolweru, który sprawcy zbrodni zabrali. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn zabójstwa.

Strajk w fabryce „Pepege"

Grudziądz 10. 4. PAT. Jak podaje „Dziennik Bydgoski" wczoraj rano wybuchł strajk w fabryce „Pepege" w Grudziądzu. Początkowo zastrajkowały dwa oddziały, liczące 600 robotników, później strajk rozszerzył się na całą fabrykę, zatrudniającą 2800 robotników. Powodem strajku jest niewypłacalność fabryki, która zalega z płacami robotniczemi od trzech tygodni. Pertraktacje nie odniosły skutku. Robotnicy nie chcą podejmować pracy, dopóki nie zostaną im wypłacone zaległe zarobki. Ze strony robotników wysunięto projekt pracowania przez trzy godziny dziennie, by w ten sposób fabryka choć w części była uruchomiona.

Ucieczka z więzienia

Lwów 10. 4. PAT. Donoszą ze Złoczowa, że wczoraj z tamtejszego więzienia zdołał zbiec odsiadujący karę 5-letniego więzienia Andrzej Czubek. Rano był on zajęty sprzątaniem pokoju sędziego śledczego i korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, zabrał z otwartej szuflady w biurku znajdujące się tam klucze, otworzył niemi skrzynię, z której skradł karabin i naboje. poczem ześlizgnął się po drucie do ogrodu zniknął niespostrzeżenie. Policja zarządziła pościg.

Proces przeciw masowemu mordercy z Düsseldorfu

W poniedziałek 13 bm. rozpoczyna się w Düsseldorfie proces przeciwko Piotrowi Kürtenowi, masowemu mordercy znanemu pod nazwą „upiora z Düsseldorfu" Rozprawa odbędzie się w olbrzymiej hali sportowej policji düsseldorfskiej, to jest w największej sali miasta.

Kürten urodzony w roku 1883 w Mühlheim obok Kolonji, pierwszego mordu dokonał dnia 25 maja 1913 roku. Ofiarą jego była wówczas 9-letnia dziewczynka. Drugi mord miał miejsce w 16 lat potem, a ofiarą była znowu 9-letnia dziewczynka. Od roku 1929 zaczyna się dopiero prawdziwa „karjera" Kürtena. Poszukiwania za Kürtenem były niezwykle trudne. Policja miała przed sobą 4000 doniesień, a na ślad Kürtena wpadła zupełnie przypadkowo. Kürten był już 17 razy karany, a razem zasądzony został na 22 lata więzienia.

— **SEKCJA TURYSTYCZNA** przy org. „Poale" Sjon Prawica została uruchomiona. Zgłoszenia przyjmuja od 11 do 30 bm. tow. Schechter H. i Wiener M.

—ogo—

Zmiana repertuaru w kinoteatrze Warszawa: „Dr. Mabuze" (Rudolf Klein Rodgge, Alfred Abel, Paweł Richter, Bernard Goetzkę).

Co Asz mówi o wspomnieniach p. Kotarbińskiej

List Szaloma Asza do „Nowego Dziennika"

W numerze z 22 ub. m. zamieściliśmy fejleton pt. „Asz chce być pisarzem polskim, niemieckim, francuskim, ale nie żydowskim — twierdzi pani Kotarbińska". Chodziło o fragmenty dotyczące Szaloma Asza, zawarte w wydanym ostatnio pamiętniku p. Kotarbińskiej, wdowy po sławnym dyrektorze teatru krakowskiego. W odpowiedzi na „rewelacje" p. Kotarbińskiej nadsyła nam znakomity poeta list pod tytułem: „Damy mają zawsze rację!" (Di Damen hob'n sztendig recht). Podajemy list ten poniżej w przekładzie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję za przesłany mi numer gazety, z cytatami ze wspomnień pani Kotarbińskiej o mnie. Niestety niemożliwem mi jest odpowiadać na rozmaite „pogłoski" i „wspomnienia", jakie krążą o mnie. Musiałoby to zająć cały mój czas, a mam coś ważniejszego do roboty.

Ale skoro Pan już przysłał mi gazetę, czytałem ze zdziwieniem zapiski pani Kotarbińskiej. Oczywista nie odważę się zaprzeczyć słowom szanownej pani. Któżby się odważył? Jednako woż, o ile ja pamiętam, nie byłem nigdy u pana Kotarbińskiego z moją sztuką. Jakżeż bym zresztą był tam się dostał? Z moimi czarnemi, kędzierzawemi włosami, długiemi uszyma i z moim bezsprzecznie żydowskim nosem, byłbym prawdopodobnie — gdybym się nawet wybrał był do dyrektora Kotarbińskiego ze sztuką pisaną w „żargonie", celem wystawienia jej w krakowskim teatrze narodowym — wcale nie miałbym sposobności opowiadać szanownej damie o mojem życiu o mem miteczku rodzinnem Kazimierzu. Dalej, niż do schodów tego domu, prawdopodobnie nie byłbym się dostał. Sztuka, o której mowa, została przesłana dyrektorowi Kotarbińskiemu z Zakopanego przez Stanisława Witkiewicza, który interesował się naówczas moją pracą literacką. O ile sobie przypominam, także Stefan Żeromski dorzucił jakieś dobre słowo.

Również nie przypominam sobie, jakobym później kiedykolwiek spotkał się z szanowną panią Kotarbińską w Berlinie lub Paryżu. Przypominam sobie natomiast, że w Warszawie miałem przyjemność być zaproszonym na obiad, lub kolację do państwa Kotarbińskich, kiedy mieszkali przy ul. Marszałkowskiej, lecz o ile sobie przypominam, przy stole była mowa o kwiatach, a nie o polityce. Pamiętam mianowicie, że szanowna pani Kotarbińska opowiadała mi o tem, że mąż jej, choć w podeszłym wieku, jeszcze codzień przynosi jej kwiaty. Rozmowę tę pamiętam dobrze albowiem wtedy powziąłem postanowienie, by przykład ten naśladować.

Lecz, jak już wspomniałem, któżby się odważył zaprzeczyć słowom damy? Jeśli szanowna pani Kotarbińska koniecznie obstawać będzie przy tem, co powiedziała o mnie w swoich wspomnieniach, tedy według staropolskiej tradycji uchylę głowy iście po kawalersku i przyznam się: „Damy zawsze mają rację".

Z poważaniem
Szalom Asz

O nowym burmistrzu z Chicago

Jak już wczoraj donieśliśmy, został wybrany burmistrzem Chicago kandydat partji demokratycznej Czech z pochodzenia, Antoni Cermak, podczas gdy dotychczasowy burmistrz miasta „Big Bill", Thompson, przyjaciel Al Capone'a sromotną poniósł klęskę. Rezultat wyborów w Chicago, tem po Nowym Jorku największem mieście Stanów Zjednoczonych, jest niezmiernie charakterystyczny dla stosunków, panujących w tem 3-miljonowem mieście, a nawet rzuca ciekawe światło na nastroje ludności Stanów Zjednoczonych.

Antoni J. Cermak urodził się 9 maja 1874 w Kladnie w Czechach, ale rodzice jego wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, gdy obecny burmistrz Chicago liczył jeden rok. Podrósłszy był robotnikiem i pracował jako górnik, później usamodzielnił się i stał się budowniczym, potem poświęcił się prawu i był adwokatem. Jako członek partji demokratycznej pracuje czynnie od roku 1908. Cermak wybrany został burmistrzem Chicago nie jako przedstawiciel Czechów, z którymi prócz urodzenia nie ma nic wspólnego, ale jako stuprocentowy Amerykanin. W samem Chicago żyje Czechów najwyżej 130.000, a zresztą Chicago składa się z najrozmaitszych narodowości.

Rezultat wyborów zasługuje dlatego na uwagę, ponieważ cała agitacja wyborcza stała pod znakiem walki o prohibicję. Za prohibicją wypowiedziała się partja republikańska, która z drugiej strony wywiesiła też sztandar amerykanizacji, tj. przetopienia w tyglu amerykańskim wszystkich mniejszości narodowych w jedną narodowość amerykańską. Że prohibicja jest dojną krową dla rozmaitych spekulantów o wprost zbrodniczych instynktach, wiedziano o tem już dawno. W ostatnich dniach pojawiła się biografja Al Capone'a, tego klasycznego typu spekulantów, zainteresowanych właśnie w utrzymaniu prohibicji. Dowiadujemy się z niej, że przemytnicy są świetnie zorganizowaną potęgą. Całe Chicago podzielone jest na obwody, a każdy obwód stanowi terytorjum jednej bandy. Kupcy, opłacać muszą regularnie nałożone opłaty i zobowiązani są do zaopatrywania się tylko u swych opiekunów w alkohol, jeśli uprawiają przemysł aprowizacyjny, wzamian za co bandyci strzegą swoich klijentów przed zamachami innych grup. Biada kupcom, jeśli nie chcą dotrzymać umowy. Od czasu do czasu wybuchają między bandami wojny, a to głównie na tle nie dozwolonej „aneksji" pewnych oddziałów miasta. Bandy mają swoją własną egzekutywę, a jednym właśnie z takich centralnych dyrektorów egzekutywy był właśnie Al Capone.

Nietylko jednak Chicago jest teroryzowane przez bandy zbrodniczych przemytników, ale też i Nowy Jork nie może się poszczycić lepszą administracją. Niedawno prasa amerykańska przyniosła sensacyjne rewelacje o korupcji policji i sądownictwa nowojorskiego. Wciąż są też skargi, że politycy Stanów Zjednoczonych są na żołdzie rozmaitych band przemytników. Jednem słowem, obraz Stanów Zjednoczonych, jaki od lat w niezwykle czarnych kolorach maluje Upton Sinclair, wykazuje straszliwe symptomy rozkładu.

Rokowania nowojorskie Gubernatora Banku Angielskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 10. 4. (R) Koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom prasy londyńskiej, jakoby konferencja gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana z prezydentem Hooverem, ministrem skarbu Mellonem i ministrem spraw zagranicznych Stimsonem dotyczyły kwestji obniżenia długów wojennych. Konferencje, jakie Montagu Norman prowadzi w Stanach Zjednoczonych, są natury czysto gospodarczej.

Zanosi się na burzliwą niedzielę w Austrji

Wiedeń, 10. 4. PAT. Według doniesień tutejszych dzienników, w Austrji zanosi się znów na wzmożone manifestacje Heimwehry. W nadchodzącą niedzielę mają się odbyć ćwiczenia wojskowe Heimwehry w Insbrucku. W miejscowości Voesendorf w Austrji Dolnej ma się odbyć w dniu 19 bm. pochód manifestacyjny Heimwehry.

—ogo—

Zakaz filmu Remarque'a w Austrji będzie cofnięty

Wiedeń, 16. 4. PAT. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że za przykładem Niemiec będzie także i w Austrji cofnięty zakaz wyświetlania filmu Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian". Film pojawi się w wiedeńskiem „Schwedenkino" z końcem bm.

Festiwal wiedeński

Wiedeń, 10. 4. PAT. Tegoroczny festiwal wiedeński odbędzie się w czasie od 7—21 czerwca. Na konferencji prasowej zaznaczyli przedstawiciele komitetu organizacyjnego, że festiwal tegoroczny urządzony będzie pod znakiem Mozarta, którego 175 rocznica urodzin i 140-ta rocznica śmierci przypada na rok bieżący. Planowany jest szereg przedstawień teatralnych koncertów, wystaw, imprez sportowych, kongresów międzynarodowych itd. Dnia 20 czerwca odbędzie się w ogrodach i parku w Schönbrunie międzynarodowe „święto narodów". Cudzoziemcy będą mogli korzystać z udogodnień kolejowych i paszportowych.

Komercjalizacja prasy w U.S.A.

Gazeta, która zawiera tylko tytuły i ilustracje.

Prasa amerykańska jest terenem inwestycji kapitałów, jak kino lub radjo, a zatem ma charakter nawskroś komercjalny. Tylko przejściowo, w okresach wyborów prezydenta albo walki o prohibicję, wzrasta zainteresowanie polityczne przeciętnego Amerykanina i wtedy prasa zamieszcza materjał polityczny. Normalnie daje ona tylko informacje w możliwie sensacyjnej formie.

Ostatnio zaczął się popularyzować w Stanach Zjednoczonych nowy typ pisma porannego, które zawiera **tylko tytuły i ilustracje.** Wprowadziła je pierwsza „Chicago Tribune", wielki organ partji republikańskiej, który bije w niedzielę 1,800,000 egzemplarzy (w dnie powszednie 670.000), celem zdobycia rannego czytelnika, o którego w wielkich miastach amerykańskich najtrudniej (gazetę czyta się przeważnie po pracy). „Daily News" (nowojorskie pismo poranne) kupują pasażerowie kolei podziemnych, tramwajów, autobusów. Przeglądają w czasie jazdy a potem wyrzucają. Ulice New Yorku zarzucone są wprost w rannych godzinach gazetami, które automobile specjalnego przedsiębiorstwa zbierają i odwożą do papierni dla przeróbki.

Prasa znajduje się w rękach wielkich trustów, z których największym rozgłosem cieszy się trust Hearsta. Jest on właścicielem 27 dzienników, tygodnika „The American Weekly", o nakładzie prawie 4 miljonów egzemplarzy, ajencji telegraficznej „International News Service", szeregu kin a nawet wydawnictw książkowych. Jest to jeden z tych kapitalistów prasowych, który podobnie jak Beaverbrook w Anglji a Hugenberg w Niemczech, próbuje odegrać również i pewną rolę polityczną.

Konkurentem Hearsta jest Serips, szef trustu prasowego „Serips-Hovard Syndicate", właściciel 30 lokalnych pism o łącznym nakładzie 2 miljonów egzemplarzy, oraz światowej ajencji prasowej „United Press", z której korzysta obecnie i polska prasa stołeczna.

125 rybaków japońskich utonęło

Tokio 10. 4. PAT. W czasie nocnej burzy, jaka szalała u południowo-zachodniego wybrzeża Koli, utonęło conajmniej 125 rybaków. Rozbiciu uległo prawie sto statków.

Znowu obsuwająca się ziemia

Genewa, 10. 4. PAT. U podnóża górskiego szczytu Stockberg, w okolicy Lintenwil miało miejsce obsunięcie się wielkich mas ziemi długości 800 metrów, szerokości 250 metrów i objętości 500.000 sześc. Na skutek katastrofy zawaliło się kilka domów. Bliższych szczegółów narazie brak.

Bruksela, 10. 4. (R) Komitet wykonawczy Międzynarodowego Związku Górników odbył dziś drugie posiedzenie, na którym wypowiedział się za 7-godzinnym dniem pracy w kopalniach węgla kamiennego i 8-godzinnym dniem pracy w kopalniach węgla brunatnego, łącznie z przerwą 15-minutową.

WOLNE POSADY

DO towarzystwa starszej pani poszukuje się osoby inteligentnej, znającej się cokolwiek na kuchni rytualnej. Zgłoszenia między godz. 3-a a 5-tą: Orzeszkowej 9 drzwi 5. 529g

PRAKTYKANTKĘ uczciwą, z porządnej rodziny przyjmie: Striker, Sienna 11. 531g

PRAKTYKANTA przyjmie firma Ch. B. Amster — Miodowa 7. 528g

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT adwokacki, rutynowany, zdolny do samodzielnego prowadzenia kancelarji, przyjmie posadę. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Buchsbaumowej, Lwów, Hetmańska 22, — pod „Dr. praw 23540“. 850x

KONCYPIENT, kilkuletnia praktyka sądowa i adwokacka, prowadzący samodzielnie kancelarję, poszukuje posady od 1. maja. Zgłoszenia: **Mgr. Neuchel, Krościenko n/D.** 844x

KELNER—bufetowiec, władający kilkoma językami, poszukuje posady na sezon letni. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolny“. 530g

INTELIGENTNA panna, gospodarna, dobrze gotuje, poszukuje zaraz posady gospodyni, zarządczyni, tylko na prowincji. Zgłoszenia pod „Dobrze polecona“, Biuro Hupczyca, Kraków, Jagiellońska. 851x

BUCHALTER, kilkuletnia praktyka, — młody, zdolny, zmieni posadę. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne wymagania“.

HAFTUJĘ, monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy. Montuję poduszki: Stockowa, Dietlowska 50 I. piętro. 469g

INTELIGENTNA, gospodarna panna, dobrze gotuje, polecenia pierwszorzędne, obejmie zarząd domu na prowincji. Pomoc dla grubszych robót wymagana. **Zgłoszenia pod „Dobre traktowanie“** przyjmuje Biuro Hupczyca Kraków, Jagiellońska 781x

POSZUKUJĘ pracy u dobrej krawczyni: Goldberger, ul. Tadeusza Kościuszki 27. 460g

LOKALE

LOKAL w centrum handlowem, składający się z 4-ech ubikacyj, z wielką wystawą, z telefonem i urządzeniem, zaraz do odnajęcia. — Zgłoszenia w Administr. „N. Dziennika“ — pod „Stradom“. 531g

ŻYD. RODZINA przyjmie chłopca na mieszkanie z utrzymaniem lub bez: Dietla 73, II. piętro m. 8. 838x

SKLEP z dużą wystawą Podgórze, Salinarna 19, również pokój z piecem kuchennym, za czynszem miesięcznym do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 833x

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia dla panów, z całem lub częściowem utrzymaniem — ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7 306bp

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCYJ ANGIELSKIEGO, po moim powrocie, udzielam jak przedtem: Józef Karmel, Koletek 3 532g

LEÇONS de français prix modere. Ecrire a l'Administration de „Nowy Dziennik“ pour „Moderе“. 525g

BEZPŁATNIE żądajcie prospektów „Tłumacza języków obcych“, czasopisma poświęconego szerzeniu praktycznej znajomości jęz. angielskiego francuskiego, niemieckiego. Warszawa, skrzynka pocztowa 396.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondenc. im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów! 234x

TROCHĘ HUMORU

POD DOBRĄ DATĄ.



— Proszę mi dać bilet do przesiadania na 3-kę.

RÓŻNE

POSZUKIWANA panna na mieszkanie. Wiadomość: Sebastjana 30, — parter na prawo. 859m

NAJWIĘKSZY wybór Najnowsze książki, polskie, niemieckie, francuskie, angielskie, — tylko w „Kulturze“. Wypożyczalni książek, ul. Tomasza 25, róg Szpitalnej. Lektury szkolne, uczniowie, urzędnicy bez kaucji. 841m

OKULARY najtaniej, Grössler, optyk, Grodzka 41. Własna wytwórnia. 857p

RUTYNOWANY podróżujący, doskonale zaprowadzony w branżach: galanteryjnej, kosmetycznej, kolonjalnej i cukierniczej, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Referencje pierwszorzędne“. 463g

ABITURJENTKA z półtora roczną praktyką w aptece, z bardzo dobremi poleceniami, poszukuje posady w aptece na skromnych warunkach. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia pod „H. A.“ Krosno, skr. pocztowa 62. 840x

MŁODA, inteligentna panienka, z dobrej rodziny żyd., poszukuje posady do sklepu — najchętniej na wyjazd. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Uczciwa“. 497g

Matrymonjalne

DLA MŁODEJ, ładnej panny, z inteligentnego domu, skromnej, posiadającej wyprawę i niewielki posag, szukam męża ze sfer religijno-postępowych, solidnego na stanowisku. Samodzielni rzemieślnicy niewykluczeni. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Szczęście“. 852x

ZDROJOWISKA

RABKA, Znany pierwszorzędny Pensjonat „Ewa“ w samem centrum — malowniczo położony. **Kompletny komfort, pokoje wszystkie z balkonami.** Elita towarzystwa krakowskiego. Wykwintna obfita kuchnia. Ceny na sezon pierwszy znacznie zniżone. Na żądanie prospekty wysyła właściciel Henryk Münz. Telefon Nr. 34. 701mb

SPRZEDAŻ

POMARAŃCZOWE, suszone skórki okazyjnie sprzeda: „Wyskok“, **Fabryka wódek, Bielsko.** 848x

W PODGÓRZU sklep spożywczy z towarem mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość z grzeczności: Weiss, ul. Starowiślna 37. 486g

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 446x

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ“** Kraków, ul. **SŁAWKOWSKA 12, w podwórcu.** 201er

SPECJALNA zniżka cen! Firanki, kapy, obrusy, wyrobów brukselskich, poleca firma: M. Strzegowski, Kraków, Stradom 3 (w podwórcu). 839x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

DYWANY ręczne, kilimy, „Dywan“ Kraków-Podgórze, ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12km

UNDERWOOD, REMINGTON, SMITH, maszyny do pisania, okazyjnie poleca: Max Löwenstein Kraków, ul. Zwierzyniecka 8. Telefon 162-50 767x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — **Redaktor naczelny:** Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, **Orzeszkowej 7,** pod zarządem Maksymiljana Feldeuera